

GRATIS

Depesza kondolencyjna Związku Samopomocy Chłopskiej

WARSZAWA (PAP) — Zarząd Główny ZSCh wysłał do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chłopów w Sofii z powodu zgonu Georgi Dymitrowa depeszę następującej treści: „Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej w imieniu mas pracujących wsi polskiej, wyraża głębokie współczucie z powodu śmierci przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej, wiernego przyjaciela Polski Ludowej, zasłużonego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego — GEORGI MICHAJ. LOWICZA DYMITROWA. Pamięć o Georgi Dymitrowie będzie żyła wiecznie w sercach chłopów polskich, a życie Jego będzie przykładem walki o zwycięstwo socjalizmu, o pokój i przyjaźń pomiędzy naszymi narodami”.

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 11 LIPCA 1949 ROKU

Nr 186 (1110)

Hołd pamięci wielkiego Wodza Uroczysta akademія żałobna w Warszawie

Klasa robotnicza stolicy, mieszkańcy Warszawy oddali hołd pamięci Wielkiego Bojownika i Przywódcy w rewolucyjnej walce o socjalizm bohatera bratniego narodu bułgarskiego, kierownika zaprzyjaźnionej z Polską Ludową Republiką Bułgarską, sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Georgi Dymitrowa. Sala Teatru Polskiego w Warszawie, gdzie odbyła się uroczysta akademія żałobna, zorganizowana przez KC PZPR wypełniła się szczerze żałującymi żalobnikami, pocztami sztandarowymi i przedstawicielami mi społeczności stolicy. W pierwszych rzędach zajęli miejsca członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z premierem tow. Cyrankiewiczem i wicepremierem ob. Korzyckim na czele, członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego, go PZPR, generałcja, przedstawiciele naczelnych władz stron-

ictw politycznych. W pierwszym rzędzie zajęli również ambasador Bułgarii, p. Ferdynand Kozovsky, w łóżach — liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Przy dźwiękach hymnu państwowego, do loży honorowej wchodził Prezydent R. P. Bolesław Bierut. Jednocześnie przybyli: Marszałek Sejmu — Władysław Gomułka, wicepremier tow. Hilary Minc oraz szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. minister tow. Kazimierz Mijal. Po odegraniu hymnu narodowego Bułgarii, pod wielkim portretem Georgi Dymitrowa, za stołami przydzielnymi zajmującymi miejsca: członkowie Rady Państwa — Wicemarszałek Sejmu tow. Zambrowski, i prezes tow. Jędrzejowski, Prezes Rady Ministrów tow. Cyrankiewicz, wicepremier ob. Korzycki, członek Biura Politycznego KC PZPR — minister tow. Rapański, wice-

minister Obrony Narodowej — gen. Ochocki, członek KC PZPR — Ostap Dłuski, poeta Broniewski, sekretarz CEZZ — tow. Piwo-warska, przewodnicząca Ligii Kobiet tow. Sztachelska, przedstawiciele stronnictw politycznych, przewodnicy pracy i racjonalizatorzy produkcji. Akademię zagaja premier Rządu tow. Cyrankiewicz. Referat o życiu i działalności Georgi Dymitrowa wygłosił na-

stępnie sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, wicemarszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski. (Tekst tego przemówienia za-mieszczamy na str. 2-ej.)

Żegnamy tow. Georgi Dymitrowa

Żalobą napelniali się serca nasze na wiadomość o śmierci towarzysza Georgi Dymitrowa, kirem pokryły się nasze sztandary. Kochaliśmy Go wszyscy, my, bojownicy socjalizmu, a podziwiali Go cały świat. Kochaliśmy tego wiernego ucznia i współbojownika wielkiego Lenina i wielkiego Stalina za Jego nieustraszoną siłę i męstwo. Kochaliśmy Go za to, że podczas procesu lipskiego z lawą oskarżonych oskarżał faszystów, że pogwałcił Goeringa i Goebbelsa, że z ławy oskarżonych uczynił światową trybunę rewolucji. Kochaliśmy Go za jego płomienną rewolucyjność, z jaką zagrzewał proletariuszy do walki o jednolity klasowy robotniczy, o pokój, o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm. Kochaliśmy Go za mądrość, z jaką wielką teorię Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina wcielił w życie. Kochaliśmy Go za jego nienawidzenie do klasy wyzyskiwawczy i za troskę o wyzyskiwanych. Kochaliśmy Go za jego głęboki patriotyzm, za ukończenie własnej ojczyzny, za to, że był powiązany wszystkimi niemi z ludem bułgarskim. Ukoiliśmy Go za Jego internacjonalizm, za przywiązanie do klasy robotniczej, do mas budowniczych, za Jego wiare, że klasa robotnicza wszystkich krajów zbuduje świat, który nie będzie znał sprzeczności interesów, lecz tylko i jedynie — braterską, wzajemną pomoc. Kochaliśmy Go za żelazną konsekwencję, z jaką szedł po linii wytyczonej partiom rewolucyjnym przez Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Gdy dziś tow. Georgi Dymitrow odbywać będzie swą ostatnią drogę do mauzoleum, tony melodii żalobnych rozlegną się z Sofii na cały świat i odbiją się uwielokrotnione echem milionów, milionów serc. Wszyscy bojownicy pokoju, postępu socjalizmu, komunizmu, towarzyszyć będą myślą i uczuciem żalobnej drodze wielkiego rewolucjonisty. Chyła się nasze czerwone sztandary przed tym, który im wiernie służył całym swym życiem. Chyła się nasze czerwone sztandary, które przewodziły nam w bojach na wszystkich frontach walki z wrogiem klasowym. Żegnamy wielkiego rewolucjonistę, wnikliwego myśliciela, gorącego patriotę, szczerego internacjonalistę. Żegnamy żołnierza rewolucji. W tych bolesnych chwilach, jakie przeżywamy od dnia śmierci towarzysza Georgi Dymitrowa, myśli nasze i serdeczne współczucie kierujemy do kraju, szczególnie osieroconego, do Bułgarii. Niech pociecha naszym towarzyszem bułgarskim będzie świadomość, że w drodze, którą idą, a którą wyznaczył im towarzysz Georgi Dymitrow, zawsze znajdą pomocną dłoń bratnich partii. Partia Dymitrowa, granitowa partia, uzbrojona w niezwykły oręż marksizmu-leninizmu, doprowadzi do zwycięskiego końca rozpoczęte przez siebie dzieło. Chyłać czoła przed trumną towarzysza Georgi Dymitrowa zapewniamy Go, że naszą żalobę po nim przetworzymy w pracę nad budową Polski Socjalistycznej, nad budową światowego frontu demokracji i pokoju, że ucząc się z Jego życia, strzec będziemy wiernie nauki Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Delegacja polska na pogrzeb tow. Dymitrowa

Na pogrzeb Georgi Dymitrowa udaje się do Sofii delegacja polska w składzie następującym: Tow. Roman Zambrowski — wicemarszałek Sejmu, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Antoni Korzycki — wicepremier, sekretarz generalny NKW Stronnictwa Ludowego, tow. Adam Rapański — minister Zeglugi, członek Biura Politycznego KC PZPR, tow. Edward Ochab — wiceminister Obrony Narodowej, członek Biura Politycznego KC PZPR, tow. Ostap Dłuski — kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Leon Chałaj — wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Stronnictwa Demokratycznego, Jan Domański — wiceminister, wiceprezes NKW Polskiego Stronnictwa Ludowego, tow. Irena Piwo-warska — sekretarz CRZZ, tow. Stani-

slaw Zawadzki — Iszy sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR, tow. Józef Olszewski — Iszy sekretarz KW PZPR Poznań, przewodniczący pracy: Michałina Tatarówna — tkacz, Bolesław Sokół — górnik, Andrzej Sternal — górnik, Józef Bok — działacz chłopski, Maria Motowidła — działaczka Związku Młodzieży Polskiej, Niedolista — murarz, Andrzej Religa — murarz.

Wyjazd delegacji CŠR na pogrzeb Dymitrowa

PRAGA (PAP) — Dnia 9 bm. wyjechała z Pragi do Sofii czeskosłowacka delegacja na pogrzeb Dymitrowa. W skład delegacji wchodzi: wicepremier V. Široký i sekretarz generalny Czechosłowackiej Partii Komunistycznej E. Slansky.

Płyną depesze z całego świata

Z Kanady: Ottawa (PAP). Kanadyjska Partia Postępowa wystosowała telegram do Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej o następującej treści: „Przyjmijcie nasze najgłębsze braterskie współczucie z powodu śmierci Wielkiego Bohaterskiego Bojownika o naszą sprawę GEORGI DYMITROWA. Będziemy uważali za swój święty obowiązek wychowywać na przykładzie Jego życia pokolenie, które stoi obecnie w obliczu wielkiej walki o pokój i demokrację.

Chylimy nasze czoła przed geniuszem klasy robotniczej całego świata”. Z Indii: Praga (PAP). Bawiący w Pradze sekretarz generalny Związku Hindusów — przyjaciel ZSRR Dżambekar wystosował do Związku Towarzystw Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej pismo kondolencyjne, w którym stwierdza, że zarówno w robotniczych dzielnicach Bombaju, Madrasu i Kalkuty jak i w najodleglejszych zakątkach wiejskich Indii śmierć Dymitrowa wywołała głęboki i powszechny żal.

Louis Saillant wybrany sekretarzem generalnym SFZZ

MEDIOLAN (PAP) 8 bm. Louis Saillant wybrany został jednogłośnie przez II Kongres SFZZ sekretarzem generalnym Federacji na okres do III Kongresu SFZZ. Tegoż dnia ukonstytuowała się nowa Rada Generalna, do której wchodzi w myśl statutu SFZZ przedstawiciele wszyst-

kich central krajowych, proporcjonalnie do ilości zorganizowanych robotników. W Radzie Generalnej Polskę reprezentuje przewodnicząca Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. Aleksander Zawadzki i sekretarz generalny ów. Zastępcami ich są tow. Burski i Piwo-warska.

POMYŚLNYCH OBRAD

Pół roku z górą minęło od chwili realizacji politycznej i organizacyjnej jedności polskiego ruchu robotniczego. Pół roku minęło od chwili, gdy w naszym województwie, podobnie jak w całym kraju, powstała jedna organizacja partyjna klasy robotniczej. Rozpoczynając w dniu dzisiejszym swoje obrady Konferencja Wojewódzka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dokona bilansu tego pierwszego półroczia swojej pracy w warunkach jedności robotniczej. Organizacja Wojewódzka przychodzi na swoją pierwszą konferencję z poważnymi osiągnięciami w każdej dziedzinie swojej pracy, a przecież praca jej stawała się w tym okresie coraz bardziej wielostronna i obejmowała coraz to nowe odcinki życia naszego województwa. W bilansie, jakiego dokona rozpoczynając się dziś konferencja, ważną pozycję zajmują pełne, ideowe i organizacyjne scalenie naszych organizacji partyjnych. Towarzysze dokonali w tym okresie ogromnej pracy. Każda nasza organizacja partyjna, składająca się pół roku temu z dwóch oddzielnych organizmów, zespoliła się w jedną organizmową całość, spełniając w ten sposób konieczny warunek, by Partia nasza jako całość była Partią-monolitem. W oparciu o niewzruszone podstawy naukowe marksizmu-leninizmu, pod kierownictwem Komitetu Centralnego Partii, Komitetu Wojewódzkiego i Komitetów Powiatowych, towarzysze nasi skutecznie pokonywali i pokonują resztki wpływów reformizmu i oportunistów w swoich szeregach i coraz bardziej zbliżają nas do typu partii marksistowsko-leninowskiej,

której wzorem jest dla nas partia Lenina-Stalina — Wszechna Związku Komunistyczna Partia (bolszewików). Konferencja dokona niewątpliwie podsumowania osiągnięć organizacji partyjnej w walce o realizację zadań produkcyjnych przez fabryki, przedsiębiorstwa i instytucje. Usłyszymy na konferencji o wielkich osiągnięciach w walce o wzmocnienie potencjału gospodarczego naszego kraju, prowadzonej przez ludzi „Hortensji”, PZPB w Pabianicach, przez zespoły najwyższej jakości z Tomaszowa, Ozorkowa i Zgierza, przez mistrzów oszczędności i racjonalizatorów. Dzisiejsze obrady dadzą również ocenę naszego dotychczasowego dorobku w dziedzinie podniesienia naszej gospodarki rolnej i przebudowy wsi naszego województwa. Usłyszymy na konferencji o przodownikach pracy w Państwie Gosp. Rolnych i przodownikach hodowli, o tych, którzy po raz pierwszy wprowadzają na pola polskie — dla dobra chłopów malarońskich i średnio-rolnych — traktory i kombajny. Usłyszymy o tych, którzy przyczyniają się do podniesienia poziomu kulturalnego wsi, zakładając w niej radiowęzły i Domy Ludowe, elektryfikując ją i zaopatrując w biblioteki. Konferencja niewątpliwie podsumuje wyniki pierwszych doświadczeń chłopów małych i średnio-rolnych, nabytych w trakcie przechodzenia do nowych, socjalistycznych metod gospodarowania i wytwarzania produktów rolniczych. Konferencja dokona oceny pracy organizacji partyjnej w walce o pokój, o poprawę warunków bytu ludzi pracy, o rozbudowę sieci żłobków i przed-

szkoli, o rozbudowę sieci placówek handlu spożywczego i państwowego w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego dla robotników i chłopów, w dziedzinie urlopów i wczasów robotniczych. Na konferencji znajdzie wyraz udział organizacji partyjnej w wielkiej ofensywie ideologicznej przeciwko wstecznictwu i zacofaniu, przeciwko resztkom wpływu reakcji w naszych szkołach i uczelniach, i przeciwko „nowinkom” kosmopolitycznym. Usłyszymy na konferencji o pracy Komitetów Rodzicielskich przy szkołach i o pracach fabrycznych Komitetów Opiekunów nad szkołami, o udziale naszych towarzyszy w u-powszechnianiu książki i prasy demokratycznej, o rozwoju naszych świetlic i zespołów artystycznych, o zorganizowanych i nowopowstających kursach likwidacji analfabetyzmu. Słowem — usłyszymy na konferencji o tych wszystkich, prowadzonych przez naszą Partię wielkich pracach, mających na celu wchowanie wykształconego światłego i uświadomionego obywatela naszego ludowego państwa. Konferencja da wyraz uczuciom szerszego patriotyzmu i prawdziwie proletariackiego internacjonalizmu organizacji wojewódzkiej. Da ona również wyraz mocnej więzi ideowej, łączącej masy pracujące naszego województwa, podobnie jak masy pracujące całej Polski z bohaterami narodami ZSRR, które pod wodzą WKP(b) i towarzysza Stalina stanowią ostoję pokoju światowego i centrum skutecznego oporu przeciwko zakusom imperialistów, dążących do pozbawienia narodów ich niepodległego bytu państwowego.

Partia nasza oparta jest na zasadach marksizmu-leninizmu. Dlatego ma oczy zawsze otwarte i widzi nie tylko swoje osiągnięcia, ale i swoje braki. I dlatego też nie ulega wątpliwości, że konferencja dzisiejsza przejdzie pod znakiem szczerzej i głębokiej krytyki i samokrytyki. Bo konferencja ma nie tylko dokonać bilansu dotychczasowej pracy, lecz winna również wytyczyć i wytyczy niewątpliwie drogę dalszego działania. A do tego właśnie konieczne jest wykrycie wszystkich naszych słabych stron, wszystkich braków i niedociągnięć, byśmy tym skuteczniej mogli je zwalczać i usunąć. Wykryć wszystkie nasze słabe strony, braki i niedociągnięcia potrafimy tylko wtedy, jeżeli szczerze, po bolszewicku, stosować będziemy zasadę krytyki i samokrytyki. Witamy Was, towarzyszy delegatki i towarzysze delegacji, uczestnicy Pierwszej Konferencji Wojewódzkiej PZPR! Witamy towarzyszy i towarzyszy, robotnicze i robotników, chłopki i chłopów, przodowników pracy z fabryk i PGR-ów, funkcyjariuszy i aktywistów partyjnych, którzy zbierają się dziś, by wytyczyć dalszą drogę naszej organizacji partyjnej! W pracy swej nie będziecie osamotnieni. Waszym obradom pilnie przysłuchują się masy robotnicze i chłopstwo pracujące naszego województwa, albowiem jesteście ich najlepszymi synami i córkami, albowiem masy pracujące wiedzą, że radzicie w ich interesie i dla ich dobra. Z głębi serca życzymy Wam pomyślnych obrad. Dla dobra mas pracujących miast i wsi, Dla dobrej Partii. Dla Polski.



# Bohaterskie życie Georgi Dymitrowa będzie przykładem dla narodu polskiego w jego twardej walce o postęp i pokój

Streszczenie przemówienia sekretarza KC PZPR, wicemarszałka sejmiku tow. Romana Zambrowskiego, wygłoszonego na uroczystej akademii żałobnej ku czci tow. Dymitrowa, w dn. 8-go b. m. w Warszawie

„W dniu 2 lipca klasa robotnicza na całym świecie wstrząsnęta została bolesną wieścią o śmierci Georgi Dymitrowa” — powiedział Roman Zambrowski na wstępie przemówienia, w którym dał wszechstronny charakterystykę Bojownika i Przywódcy w międzynarodowej walce rewolucyjnej o socjalizm, kierownika zaprzyjaźnionej z Polską — Bułgarskiej Republiki Ludowej i sekretarza, Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Mówca charakteryzuje Dymitrowa, jako uosobienie męstwa, siły i wielkości klasy proletariatu, jako bojownika rewolucyjnego, powiązanego najgłębszą więzią z masami robotniczymi oraz posiadającego zdolność organizowania tych mas i prowadzenia walki — zdolność demaskowania manewrów burżuazji i reformistów, — jako trybuna ludowego, obdarzonego wybitnymi zdolno-

ściami, praktyką i teorią marksizmu-leninizmu.

Roman Zambrowski omawia następnie inne cechy Dymitrowa, jego nienaganną waleczność w organizowaniu mas do walki przeciw imperializmowi i wojnie imperialistycznej, przedstawia jego wierność idei międzynarodowemu, przedstawia go, jako nieprzemijający wzór stopnia w jedno międzynarodowemu proletariackiemu z głębokim patriotyzmem.

Mówi o Dymitrowie, jako o uwielbianym przez masę pracującą przywódcę rewolucyjnego ruchu robotniczego, jako o przewodniczącym Frontu Ojczyźnianego, mówi o jego głębokim przywiązaniu do Związku Radzieckiego.

Mówi wreszcie o Dymitrowie jako o gorącym orędowniku zbliżenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami Ludowej Polski i Bułgarii.

## Podobieństwo historycznego rozwoju Bułgarii i Polski

Wicemarszałek Zambrowski stwierdza, że Georgi Dymitrow wędruje do panteonu męźzyna, rodowego ruchu robotniczego, jako założyciel Komunistycznej Partii Bułgarii, jako wierny uczeń Lenina i Stalina, który czerpie z doświadczenia Rewolucji Październikowej i Partii Bolszewików, hartował Partię bułgarskich komunistów.

Georgi Dymitrow wędruje do panteonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako bohater procesu lipskiego i sekretarz generalny Międzynarodówki Komunistycznej, jako wybitny budowniczy i teoretyk demokracji ludowej.

Mówca podkreśla następnie jego szczególną bliskość polskiej klasie robotniczej. Wyni-

ka to z wielu podobieństw historycznych w rozwoju Bułgarii i Polski: rewolucyjny nurt ruchu robotniczego, znajdujący się w nieubłaganej walce z reformizmem i nacjonalizmem, był w obu krajach bliski zasadom ideologicznym walk bolszewików rosyjskich, w obu tych krajach rządy kapitalistyczne wczesnie przerosły w faszystowskie, oba narody odzyskały wolność i zbudowały ustrój demokracji ludowej, dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad hitleryzmem.

WE WSZYSTKICH TYCH OKRESACH NA CZELE BOHATERSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ BUŁGARII STAŁ GEORGI DYMITROW.

## Droga życia Wielkiego Rewolucjonisty

Georgi Dymitrow urodził się w 1882 r. w robotniczej rodzinie rewolucyjnej. Trzej jego bracia, czynni działacze robotniczy, bohatersko zginęli za sprawą robotniczą. Georgi rozpoczął działalność rewolucyjną już w 15 roku życia, a od 1905 roku do 1923 jest sekretarzem zjednoczenia rewolucyjnych związków zawodowych.

W latach 1908—1912 związki te pod jego kierownictwem zorganizowały 680 strajków. Od 1903 roku, po rozłamie w socjaldemokratycznej partii Bułgarii, Dymitrow staje się jednym z przywódców jej lewego, rewolucyjnego skrzydła, tzw. Teśniaków. Partia ta, podobnie jak SDKP i L, stała najbliższą Wielkiej Partii Lenina-Stalina. W wielu zagadnieniach teorii marksizmu i w decydujących momentach rewolucyjnych popierała walkę bolszewików przeciw reformizmowi na arenie międzynarodowej.

Dymitrow ogromnie przychylił się do podważania wpływów reformistów w bułgarskim ruchu robotniczym już przed pierwszą wojną światową i prowadził z nimi walkę na arenie międzynarodowej.

W 1915 roku frakcja parlamentarna Teśniaków na czele z Dymitrowem głosuje przeciw kredytowi wojennemu i protestu przeciw udziałowi Bułgarii

w wojnie imperialistycznej Dymitrow zostaje wtrącony do więzienia.

Po zwycięskiej Rewolucji Październikowej partia Teśniaków przekształca się w partię komunistyczną.

GEORGI DYMITROW JEST JEDNYM ZE WSPÓŁZAŁOZYCIELI MIĘDZYNARODOWKI KOMUNISTYCZNEJ.

W zwycięskich wyborach w 1923 r. komunisti otrzymują 21 procent głosów, a radykalna partia chłopska Stambolijskiego otrzymuje większość mandatów. Następuje zbrojny przewrót faszystowski i krwawy pogrom ruchu rewolucyjnego. Georgi Dymitrow staje na czele Głównego Komitetu Rewolucyjnego w powstaniu zbrojnym bułgarskich robotników i chłopów przeciwko rządowi faszystowskiemu. Po stłumieniu powstania, z bronią w ręku przekroczył granice kraju. Za kierownictwo zbrojnym powstaniem Dymitrow został dwukrotnie skazany na karę śmierci.

Jedną z głównych nauk, jaką wyciągnął Dymitrow i Bułgarska Partia Komunistyczna z powstania 1923 r. było przywołanie marksistowsko-leninowskiej idei sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako niezbędnego warunku zwycięskiej walki o władzę ludową, o socjalizm

## Bohaterska walka Dymitrowa była natchnieniem dla polskiej klasy robotniczej

Następuje 22-letni okres walki w warunkach emigracji. Arrestowany w 1933 r. w Berlinie i oskarżony o podpalenie Reichstagu, Dymitrow — bohater procesu Lipskiego — swym zachowaniem na rozprawie, będącej cywizną i potworną prowokacją hitlerowską — wykazuje, co może zdziałać rewolucjonista bezgranicznie oddany sprawie klasy robotniczej.

W OKRESIE TYM DYMITROW ZAWŁADNĄŁ SERCAMI I UMYŚLAMI MILIONÓW PROLETARIUSZY I ANTYFASZYSTÓW CAŁEGO ŚWIATA

— mówi Roman Zambrowski — cytując m. in. głosy „organu KPP „Czerwony Sztandar”, wyrażającego ówczesne nastroje polskiej klasy robotniczej. Świadoma niebezpieczeństw, płynących dla Polski ze strony hitleryzmu, polska klasa robotnicza z entuzjazmem śledziła bohaterską walkę Dymitrowa.

Nie tylko klasa robotnicza — podkreśla z naciskiem sekretarz KC PZPR — ale wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne narodu polskiego, z ogromnym

szacunkiem odnosiły się do Dymitrowa. I tylko kilka endekko-sanacyjna na czele z narodowo-klerykałnym „Orędownikiem”, „Małym Dziennikiem” spod znaku Doboszyńskiego i innych sprzedawczyków narodu w niezmiennie sekundowała prasie hitlerowskiej w kampanii obelży przeciwko Dymitrowowi.

Jednocześnie walka Dymitrowa z hitleryzmem na procesie Lipskim dodała potężnego bodźca polskim komunistom i lewicowym socjalistom w jednocześnie ich siły w walce przeciwko sanacyjnym sojusznikom Hitlera.

Mówca cytuje z Lipskiego prze mównicę Dymitrowa — Jego płomienny apel o jedności sił ludowych przeciwko faszystom i wojnie. Jego słowa, przed sądem hitlerowskim, gdy świadczą z dumą, że jest gorącym zwolennikiem, wielbicielem Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego, budującej z niezwykłym bohaterstwem i poświęceniem ustrój socjalistyczny.

Proces Lipski odegrał rolę w tej batalii sił demokratycznych przeciw hitleryzmowi

## W walce przeciwko faszystom i wojnie

Uwolniony z rąk śpiaczej hitlerowskiej, dzięki potężnemu ruchowi sympatii na całym świecie, przystępuje Dymitrow do aktywnej pracy w Międzynarodówce Komunistycznej i zostaje wybrany sekretarzem generalnym jej Komitetu Wykonawczego.

Na 7-ym Kongresie Międzynarodówki Georgi Dymitrow wzywa program walki o utworzenie i wzmocnienie zjednoczonego frontu proletariackiego i ludowego przeciwko faszystom i wojnie.

Realizacji tej jedności poświęca Dymitrow swą niewyczerpaną, twórczą energię.

Dymitrow wychowuje klasę robotniczą całego świata w kierunku wierności nauce marksizmu-leninizmu, zasadom proletariackiego międzynarodowemu.

W roku I Dymitrow wraca do kraju, zostaje premierem rządu ludowego, jest sekretarzem generalnym Partii Komunistycznej, skupia wszystkie siły demo-

kratyczne narodu, jako przewodniczący Frontu Ojczyźnianego. Mówca przytacza słowa radzieckiego poety Tichonowa, który opowiada, jak pewien starszynek z zabitej deski od świata górskiej wsi bułgarskiej, na swój prymitywny sposób wyraził podziw i uwielbienie dla Dymitrowa.

JAKO KIEROWNIK PAŃSTWA BUŁGARSKIEGO GEORGI DYMITROW UGBUNTOWUJE WIECZYSTĄ PRZYJAŹN MIEDZY SWOIM NA-

RODEM I NARODAMI ZSRR. Jest też gorącym orędownikiem zbliżenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami Ludowej Polski i Bułgarii.

Mówiąc o tym, Roman Zambrowski przypomina dni pobytu Dymitrowa w Polsce, jego natchnione przemówienie, wygłoszone w warszawskiej „Romie”, gdy z radością stwierdzał, że Warszawa powstaje do życia jak Feniks z popiołów.

## Wychowawca narodu

Mówca zwraca następnie uwagę na dokonaną przez Dymitrowa niespełna 7 miesięcy temu na zjeździe Bułgarskiej Partii Komunistycznej — wnikliwą i głęboką analizę istoty fundamentalnych przeobrażeń społeczno-politycznych w Bułgarii i w innych krajach demokracji ludowej.

Wówczas też Dymitrow nakreślił założenia wielkiego planu uprzemysłowienia i socjalistycznej przebudowy wsi w Bułgarii, jako kraju krocącego do socjalizmu. Dziś, u trumny swego uwielbianego Wodza — mówi Roman Zambrowski — bohaterski lud bratniej Bułgarskiej Ludowej Republiki ślubuje zrealizować testament Dymitrowa — zbudować socjalistyczną, zamożną, szczęśliwą Bułgarię.

Podkreślając ogromny wkład Dymitrowa w zespolenie wszystkich sił demokratycznych, oraz w umocnienie światowego obozu pol-

mówca stwierdza, że wierny uczeń Lenina i Stalina bezlitośnie demaskował i piętnował zdradę sprawy socjalizmu przez nacjonalistyczną klikę tatarską.

DYMITROW I NAJBLIŻSI JEGO WSPÓŁBOJOWNICY — DODAJE ROMAN ZAMBROWSKI — WYKARZOWALI CHWASTY NACJONALISTYCZNE USIŁUJĄCE PLENIĆ SIĘ W BUŁGARSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

Jednolita postawa całej partii i całego ludu pracującego Bułgarii, wobec demaskowanego burżuazyjnego nacjonalisty Kostowa, zamienia się w Bułgarskiej Partii Komunistycznej, jest wspaniałym przejawem ducha proletariackiego międzynarodowemu, w jakim Dymitrow wychował klasę robotniczą swego kraju.

## Sprawa, za którą oddał życie jest nieśmiertelna

W dniu głębokiej żałoby — mówi w zakończeniu sekretarz KC PZPR masy pracującej Polski całym sercem łącząc się w uczuciach bólu z całym narodem bułgarskim. Jego ogromna strata jest i naszą stratą.

„Ale sprawa, za którą on oddał całe swe plekne życie — jest nieśmiertelna.

Pamięć o Georgi Dymitrowie żyć będzie wiecznie w sercach naszego ludu pracującego i opromienić będzie naszą braterską przyjaźń z narodem bułgarskim

ŻYCIE GEORGI DYMITRO

WA WIERNEGO TOWARZYSZA LENINA I STALINA, ODWAŻNEGO REWOLUCJONISTY, PŁOMIENNEGO FAJRIOTY I TRYBUNA ANTYFASZYSTOWSKIEGO, BĘDZIE DLA NAS PRZYKŁADEM I NATCHNIENIEM W PRACY I W WALE O ROZKWIAT GOSFODARZY I KULTURALNY NASZEGO KRAJU, O SZCZESLIWE JUTRO NARODU POLSKIEGO, O TRWAŁY PÓKOJ, O SOCJALIZM — KOŃCZY SEKRETARZ KC PZPR, WICEMARSZAŁEK SEJMIKU TOW. ROMAN ZAMBROWSKI.

# Rada Państwa przeznaczyła 1 miliard złotych na meliorację i elektryfikację wsi Doniosłe uchwały, zmierzające do podniesienia gospodarki rolnej małych i średniorolnych chłopów

WARSZAWA (PAP) — Rada Państwa na ostatnim posiedzeniu w dniu 6 lipca 1949 r. podjęła dwie doniosłe uchwały, zmierzające do podniesienia poziomu gospodarki rolnej i dobrobytu wsi:

## 1) W SPRAWIE MELIORACJI

W konferencji wezmą udział prezydja Wojewódzkich Rad Narodowych, działacze Wojewódzkich Rad Narodowych, wojewodowie, przewodniczący Powiatowych Rad Narodowych, starostowie, prezydenci miast, oraz zespoły urzędników, związanych z pracami budżetowymi.

Wojewódzka Konferencja w Łodzi odbędzie się w dniu 14-go lipca 1949 r. z udziałem ministrów i dyr. Zamościka,

## 2) W SPRAWIE ELEKTRYFIKACJI

Na sfinansowanie tych uchwał została przeznaczona suma 1 miliarda złotych. Mocą pierwszej uchwały Rada Państwa przeznaczyła z samorządowego funduszu wyrównawczego 513 MILIONÓW ZŁ na dotację dla gmin wiejskich, w dotację dla gmin wiejskich, na zagospodarowanie meliorowanych łąk i pastwisk, co ma szczególne znaczenie dla rozwoju hodowli.

Suma powyższa została podzielona pomiędzy województwa, zgodnie z projektem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z tym, że właściwe prezydja Wojewódzkich Rad Narodowych w granicach rozdzielnic będą przyznawały dotacje poszczególnym gminom wiejskim.

Dotacje będą przyznawane jedynie tym gminom, które zorganizują w należytym sposób udział

bezpośrednio zainteresowanych posiadają wszelkie dane, by zaimplementować melioracje wykonalne w ramach tegorocznego planu.

Mocą drugiej uchwały Rada Państwa przeznaczyła z samorządowego funduszu wyrównawczego 500 MILIONÓW ZŁ na dotację dla gmin wiejskich, w celu umożliwienia im wzięcia udziału w pokryciu części kosztów elektryfikacji wsi, przewidzianej w planie na 1949 r.

Suma powyższa została podzielona na województwa zgodnie z projektem Głównego Biura Elektryfikacji wsi z tym, że właściwe prezydja Wojewódzkich Rad Narodowych w granicach rozdzielnic będą przyznawały dotacje poszczególnym gminom wiejskim.

Dotacje będą przyznawane na elektryfikację tych wsi, w sto-

unku do których zachodzą warunki wykonalności w 1949 roku.

Prezydja Wojewódzkich Rad Narodowych zwrócą szczególną uwagę na doprowadzenie instalacji elektrycznej do mieszkań chłopów małorolnych, średniorolnych, jak również podejmą kroki zapobiegające pobieraniu oadmierzonych opłat za przeprowadzenie instalacji.

Przy realizowaniu akcji melioracyjnej i elektryfikacyjnej prezydja Wojewódzkich Rad Narodowych są odpowiedzialne za prawidłowy rozdział dotacji, oraz są obowiązane do przeprowadzenia kontroli zamierzonych robót i ich oszczędnego wykonania.

# Konferencje wojewódzkie w sprawie budżetów samorządowych na rok 1950

WARSZAWA (PAP) — Kancelaria Rady Państwa i Ministerstwo Administracji Publicznej zwołują w całym kraju w okresie od 12 do 16 lipca konferencje wojewódzkie dla omówienia całokształtu prac, związanych z układaniem i zatwierdzeniem budżetów samorządowych na 1950 rok.

W konferencji wezmą udział prezydja Wojewódzkich Rad Narodowych, działacze Wojewódzkich Rad Narodowych, wojewodowie, przewodniczący Powiatowych Rad Narodowych, starostowie, prezydenci miast, oraz zespoły urzędników, związanych



# Teraz zrozumieliśmy - dlaczego

## Proces, który dał odpowiedź na wiele dręczących pytań

### Robotnicy „Wimy” mówią o doniosłym znaczeniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu

W miarę zbliżania się końca procesu Adama Doboszyńskiego, wzrastało zainteresowanie się nim wśród szerokich mas pracujących naszego miasta. Robotnicy żywo omawiali przebieg procesu, komentując fragmenty wypowiedzi oskarżonego, obrony i prokuratora.

Wielu ludzi — stwierdza tow. Nowak z PZPB nr 5 — do tej pory nie zdawało sobie sprawy ze ścisłego powiązania sanacyjnych rządów Polski przedwrześniowej z wywładzeniem Niemiec. Wielu nie rozumiało dotąd, jak nikczemną rolę odegrał emigracyjny „rząd londyński”, który z jednej strony pchał bohaterką, patriotyczną młodzież do bezradziejnych, jak Powstanie Warszawskie, wystąpień przeciwko Niemcom, z drugiej zaś za pośrednictwem wyrostków społecznych w rodzaju Doboszyńskiego nawiązywał kontakty z hitlerowskimi faszystami. Wielu też rzeczy nie zrozumieliśmy, ani ja, ani moi towarzysze pracy z PZPB nr 5. Teraz jednak, śledząc z zainteresowaniem przebieg procesu przekonaaliśmy się, jak dużo przynosi on pożytku, odsłaniając mroczne dotychczas kulisy wydarzeń historycznych ostatniej doby.

— Proces Doboszyńskiego — stwierdza robotnik bawelniany „pigłki” tow. Rółka — nie tylko przekonał nas o istotnym obliczu endeckich sprzedawców i ich popleczników spośród szeregow rozpolitykowanego kleru; ale również utwierdził nas w słusznym przekonaniu o całkowitej jedynomyślności wszystkich ludzi pracy w Polsce. Ludzi, którym istotnie zależy na rozwoju i potędze naszego kraju. Wszyscy oceniamy dzisiaj „Doboszyńskiego” jako zdradę narodu.

— Kiedy we wrześniu 1939 r. domy nasze waliły się w gruzy, kiedy tysiące ludzi ginęło z rąk bestialskich hitlerowców,

nie wiedzieliśmy — mówi tow. Poseltowa — dlaczego tak się dzieje, dlaczego musimy znosić koszmar okupacji hitlerowskiej, dlaczego wywołano naszych bliźnich do obozów, gdzie ponosił męczeńską śmierć z rąk barbarzyńskich faszystów. Gdy w latach okupacji doszła nas tragiczna wieść o śmierci gen. Sikorskiego i o zerwaniu roków między rządem emigracyjnym a Związkiem Radzieckim, nie wiedzieliśmy również co kryje się za tym, z gruntu fałszywym posunięciem.

Teraz proces Doboszyńskiego ujawnił tragiczne szczegóły na

szerszą płaszczyznę; od krył wszystkie sprzeczności, powodowały zdradziecką politykę rządu londyńskiego. Toteż wszyscy ludzie w Polsce, a zwłaszcza ci, co ponieśli ciężkie straty na skutek imperialistycznej wojny, domagają się, aby jeden z głównych winowajców martyrologii naszego kraju poniósł zasłużoną karę.

(Kar)

## 99,3 proc. primy produkuje tow. Janina Bochen z PZPB Nr 1

Przechodzimy przez wielką salę tkalni PZPB nr 1 zdając się do malej, zwanej „młynkiem”. Tutaj kobiety pracują nie tylko na krosnach, lecz również pełnią funkcje majstrów. Uwagę naszą zwraca młoda, 18-letnia, czarnowłosa dziewczyna. Jest to tow. Janina Bochen. Pracuje na 12 krosnach i wyrabia 113 procent normy przy 99,3 procent primy. Ta ułóżniona tkaczka potrafi utkać tkaninę bez żadnych jakichkolwiek błędów. W tej chwili krosno stanęło. Czółenko skaleczyło się i zerwało kilka nici. Powstało małe nieporozumienie „gniazdo”.

— To nie jest taki duży błąd — tłumaczy nam młoda tkaczka, — ale wyrzuciła kilka dziesiąt wątków, ażeby błędów w ogóle nie było w sztuce. Krosno trochę postoi, lecz towar będzie „pierwsza klasa”. Tow. Bochen bardzo nie lubi być wzywana do brakerza.

Majster tow. Michalakowa, u której pracuje tow. Bochen, mówi: — Moja Janinka, to wzór tkaczki. Nie spóźnia się, utrzymuje zawsze krosno w należytym porządku. Majster Michalakowa jest dla niej pełną u-

pomocą matkę w utrzymaniu rodzicielstwa. Chciałaby jeszcze uczęszczać do szkoły, chociaż przynajmniej się nam, że jest trochę w „niezgodzie” z matematyką.

Kierownictwo PZPB nr 1 postanowiło posłać ją do „Technicum Włókienniczego” wychodząc z założenia, że będzie ona napewno równie dobrą uczennicą, jak jest dobrą tkaczką. Wierzymy, że Janina Bochen nie zawiedzie tego zaufania i zdobędzie w szkole dużo wiadomości z jeszcze większym pożytkiem pracować będzie w swej fabryce.

MS.

## Klasa robotnicza Łodzi wita czynem rocznicę Manifestu PKWN

### Masowe zobowiązania na dzień 22 lipca

Coraz liczniej napływają do nas w dalszym ciągu meldunki o zobowiązaniach, powziętych przez załogi poszczególnych fabryk dla uczczenia historycznej rocznicy Manifestu P. K. W. N. Zobowiązania te dotyczą przede wszystkim urzędów socjalnych i poprawy ja-

kości wyrobów. Nie brak też zobowiązań produkcyjnych. A oto one:

#### PZPB Nr 17

Załoga postanowiła z okazji Święta 22 lipca zorganizować 20 zespołów najwyższej jakości, doprowadzić do po-

#### PZPW Nr 39

Załoga PZPW Nr 39 postanawia: Po przeprowadzeniu kapitalnego remontu oddać do użytku pracowników 4 lokale mieszkalne przy ul. Grażyny Nr 14, uruchomić pralnię ubrań roboczych, urządzić pomieszczenie na dwie szatnie i oddać je do użytku, złożyć zabezpieczenia na pasy pedne w ilości 55 m bieżących, przeprowadzić gruntowne porządki na podwórzach i salach w 10 oddziałach Zakładów, naprawić i uruchomić nieczynne maszyny.

#### PZPP Nr 2

Państwowe Zakłady Przemysłu Pończosznego Nr 2 zobowiązują się urządzić ogródek jordanowski dla przedszkola, natrysk dla pracowników Oddziału I-go i wyremontować kompresor w fabryce.

#### PZPW Nr 36

Załoga PZPW Nr 36 przeprowadzi na dzień 22 lipca remont złobka przy ul. Kopcińskiego 31 d.

#### PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZYBÓRÓW TKACKICH I WYROBÓW METALOWYCH

Dyrekcja zobowiązała się skompletować na dzień 22 lipca ambulatorium fabryczne oraz celem zapewnienia pracownikom właściwej opieki, zaangażować lekarza i pielęgniarkę do ciągłego czuwania nad zdrowiem pracowników i potrzebami sanitarnymi Zakładu.

#### PZPB Nr 2

W PZPB Nr 2 urządzony zostanie gabinet dentystyczny. Teren świetlicy dziecięcej zostanie uporządkowany.

Oprócz wymienionych zobowiązań napłynęły jeszcze uchwały pracowników znacznej ilości zakładów przemysłowych Łodzi i województwa. Do tej chwili otrzymaliśmy już meldunki z Łódzkich Zakładów Gerbarskich, PZPB w Rudzie Pabianickiej, Państwowych Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego Łódź - Północ, Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Gumowego — Wytwórni Nr 5, PZPB i W Nr 22, zobowiązanie indywidualne pracowników Wi-Fa-My oraz kilkadziesiąt tego rodzaju innych uchwał.

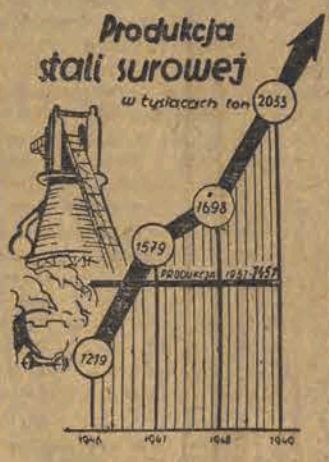
Bel.

## Czego dokonaliśmy w ciągu 5 lat Produkcja stali surowej

Stal jest podstawowym surowcem dla wielu przemysłów. Bez stali nie moglibyśmy produkować maszyn i obrabiarek, samochodów, traktorów, dźwigów i mostów, wagonów i parowozów, ani wielu jeszcze innych maszyn oraz narzędzi. Epokę naszą szluznie nazwano epoką żelaza, a siłę gospodarczą narodów oraz państw ocenia się między innymi według ich produkcji żelaza i stali. Byliśmy przed wojną bardzo zacofani pod tym względem. Wyprodukowaliśmy w 1937 r. 1.451 tys. ton stali surowej.

W ciągu pięciu lat powojennych odbudowaliśmy nasz przemysł hutniczy i w br. cyfrą 2.033 tys. ton wyprodukowanej stali, według planu przekroczyliśmy naszą przedwojenną produkcję o przeszło 40 proc. To jest już wielkie osiągnięcie, ale dla tempa naszej rozbudowy jeszcze niedostateczne.

Dlatego plan 6-letni przewiduje na rok 1955 produkcję czterech milionów ton stali surowej. W ten sposób przekroczyliśmy produkcję przedwojenną prawie trzykrotnie i zdobędziemy podstawy do dalszej rozbudowy naszej gospodarki.



## Nasi korespondenci piszą

### Szkodliwe niedbalstwo

W myśl rozporządzenia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych o konieczności założenia przy zakładach pracy kas oszczędnościowo-zapomogowych, Rada Zakładowa i podstawowa organizacja partyjna Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łodzi na wspólnym zebraniu w dniu 12. 5. br. utworzyła taką kasę.

Wiemy, że dotychczas, jeżeli chodziło o fundusz socjalny, rozporządzał nim Wydział Socjalny danych zakładów i lokalował go na własnym koncie w Banku. Wprowadzenie kas zapomogowych zreformowało dotychczasowy system i fundusz socjalny przeszedł pod zarządek Związków Zawodowych, czynnikiem zaś rozporządzającym o-

czyński i zapomogi miały być zarządy kas.

Pracownicy naszych zakładów z radością przyjęli te reformy i gromadnie zapisali się na członków kasy. Nowowytbrany zarząd kasy zgodnie z przysłanym regulaminem i instrukcjami sporządził protokół, listy członków, oraz skład zarządu i przesłał to wszystko do Oddziału Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych w Łodzi z prośbą o dalsze przesłanie do Zarządu Głównego i wyznaczenie konta, na które moglibyśmy przelać posiadany i stale powiększający się fundusz socjalny. I tutaj spotkała nas przykra niespodzianka. Zarząd Główny Zw. Zaw. w Warszawie, mimo, że prawie dwa miesiące temu otrzymał od Łódzkiego Od-

ziału wszystkie papiery i formularze, nie wyznaczył nam konta w PKO. W ten sposób posiadany fundusz socjalny został zamrożony, ponieważ w myśl regulaminu możemy pieniądze pobierać tylko z konta PKO.

Potrzeby materialne robotnika, wypadki i choroby z całą pewnością nie będą czekały na otwarcie konta w PKO, uważam przeto, że należałoby jak najenergiczniej przyspieszyć otwarcie konta, a w stosunku do osób, które bądź przez niedbalstwo, bądź też przez złośliwość sprawę zlekceważyły, wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

Z. Tadej  
korespondent fabryczny „Głosu”  
PPB Oddz. IV w Łodzi

## Odgruzowujemy Bałuty

Koło Ligi Kobiet w naszym zakładach PZPJG Nr 8, postanowiło uczcić piątą rocznicę Manifestu PKWN pracą nad odgruzowaniem Bałut.

W tym celu zwróciliśmy się do władz administracyjnych z prośbą o wskazanie odpowiedniego obiektu. Po kilku dniach przydzielono nam posesję przy ul. Wojska Polskiego, róg Ma-

rynarskiej, i już dnia 4 bm. pterwsza grupa kobiet przystąpiła do pracy porządkowej. Wierzymy, że naszą pracę przyspieszamy budowę złobka, który w najbliższym czasie ma powstać na tym miejscu.

Stefan Bocheński  
korespondent fabryczny z PZPJG Nr 8



# PROKURATOR ŻĄDA KARY ŚMIERCI dla zdrajcy narodu polskiego

## Dokończenie przemówienia rzecznika oskarżenia na procesie Doboszyńskiego

### Doboszyński - agent P 3129

Prokurator Zarakowski przy pomina tu fragmenty wypowiedzi samego Doboszyńskiego, który zeznał: „W lipcu 1939 r. kazano mi wojnę przeżyć na froncie, a we Francji w listopadzie 1939 r. kazano mi pozostać w wojsku i zwalczać Sikorskiego. Ta ostatnia instrukcja była łatwa do przyjęcia. Najwyższy autorytet narodowy polski — Dmowski — odnosił się do Sikorskiego niechętnie i odrzucał współpracę polityczną z nim. Wyjeżdżając z Portugalii, w październiku 1940 roku otrzymałem do wykonania w Anglii instrukcję podjętą przez Dmowskiego, antyżydowskiej, antyrosyjskiej i przeciw Sikorskiemu. Wszystkie te zlecenia pasowały do mojej linii przedwojennej i nie naraziły mnie na zbyt wielką rozterkę wewnętrzną”.  
W dalszych swoich zeznaniach Doboszyński mówi: „Z

początkiem lipca 1940 roku po rozwiązaniu I-szej Dywizji Wojska Polskiego przybyłem do Paryża. Rezydent zaprowadził mnie do gmachu Ministerstwa Marynarki Wojennej w Paryżu przy ul. Royale, gdzie skontaktowałem się z pułkownikiem niemieckim. Pułkownikowi temu powiedziałem swój numer i okoliczności mojego ostatniego kontaktu. Wytłumaczyłem, że w międzyczasie byłem tylko raz w Paryżu za krótkoterminową przepustką. Rzecznik oskarżenia przypomniał na podstawie zeznań świadka Nowińskiego, że w gmachu admiralicy w Paryżu znajdowały się komendy wywiadu niemieckiego, co czyni jasnym, dlaczego Doboszyński — agent niemiecki P-3129 otrzymał dalsze dyspozycje właśnie w tym gmachu.

### Zdradziecka robota za judaszowe srebrniki

Zgodnie z tymi poleceniami, Doboszyński udał się do Lizbon, która w okresie II wojny światowej była tym dla Europy, czym dla Francji gmach admiralicy. Krzyżowały się tam sieci agentur, zbierały drogi szpiegowskich kurierów, przychodzili i wychodzili stamtąd blachy na półorlisty, za którymi szły setki i tysiące trupów na pobojowiskach całej Europy. Doboszyński odnajduje tam dalszy kontakt, którym jest znów były oficer II Oddziału, związany od dawna z wywiadem niemieckim — poseł Dubicz. W kontakcie utrzymywanym z Dubiczem — libońskim rezydentem niemieckiego wywiadu pozostaje Adam Doboszyński aż do kwietnia 1945. Jemu to przesyła relacje i od niego otrzymuje instrukcje oraz gażę w walucie swego miejsca pobytu.  
Jesienią 1940 roku Adam Doboszyński przybywa do Szkocji, gdzie zgodnie ze wskazówkami znów lokuje się w szeregu wojska, jakkolwiek często widujemy go w Londynie i w innych większych ośrodkach, skupiających Polaków. W celu wykonania swych zadań przystępuje do współpra-

cy w endecko - oenerowskim piśmie „Jestem Polakiem”.  
Nadchodzi czas — mówi rzecznik oskarżenia — kiedy się wyjaśni, od kogo i jakie instrukcje miał ksiądz Belch i od kogo otrzymywał pieniądze, ale dziś już widać, że praca tych dwóch panów nie różniła się wiele. Stara, wypróbowana broń Doboszyńskiego — antysemityzm — dobrze układa się w rękach ks. Belcha. Razem z Doboszyńskim doprowadzają oni władanie nad taką perfekcją, iż uzyskują chlubne świadectwo nie tylko jakiegoś autorytetu, bo niemieckiego wydawnictwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przeznaczonego dla służbowego użytku. Autor tego podręcznika, Perdolwitz, z dużym uznaniem opiniuje o „Jestem Polakiem” jako o „antisemitische Wochenschrift”.  
Dużo można się rozwodzić o cynizm, z jakim Doboszyński przedstawiał siebie niemal jako filosemitę, pisząc jednocześnie plany na temat „najświeższych metod naukowych likwidacji zagadnienia żydowskiego” w Europie, które to metody realizował już wówczas w Śledzicach jego stary przyjaciel, inż. Szurak.

### Cel reakcji — za wszelką cenę rozbicie porozumienia z ZSRR

Antysemityzm Doboszyńskiego i wówczas jest tylko środkiem. Zasadniczym celem jego jest utracenie porozumienia z ZSRR, a w tym celu utracenie Sikorskiego. Tak, jak czynnym był Doboszyński w latach 1934—1936 na terenie Polski, infiltrując niemiecką ideologię, tak samo teraz jest on czynny na terenie Anglii. Nie ma kłamstwa, nie ma zarzutów jakiegoś nie wysunąłby on pod adresem zwolenników sojuszu z ZSRR, pod adresem Sikorskiego.  
Przypominając wachlarz oszczerstw Doboszyńskiego pod adresem Sikorskiego, prokurator Zarakowski oświadcza, że w owym czasie, kiedy cała Polska z największym niepokojem oczekiwała jakiegokolwiek wieści budzącej nadzieję — sta-

je się jasne, że tego rodzaju roboty jaką prowadził Doboszyński nie mógł wykonywać Polak, mógł ją robić tylko płatna kanalla, płatny agent hitlerowski.  
Doboszyńskiemu potrzebna jest szersza platforma społeczna, potrzebna mu jest grupa ludzi podatnych jego inspiracjom. Z inicjatyw jego powstaje tzw. Komitet Zagraniczny Obozu Narodowego, który szybko staje się ośrodkiem inspiracji i dywersji w myśl dyrektyw, nadchodzących z Lizbon. Grupa ta oddaje olbrzymie usługi mocodawcom Doboszyńskiego, gdyż inspiracja przeniesiona będzie na niejedną osobę spoza Komitetu, a poprzez te osoby jeszcze dalej.

### Inspiracja niemiecka w Armii Krajowej

Drugą część swojej mowy w procesie Adama Doboszyńskiego przed Rejonowym Sądem Okręgowym w Warszawie poświęcił prokurator Zarakowski omówieniu dalszych etapów działalności przestępczej oskarżonego. Rzecznik oskarżenia zobrażował inspirację niemiecką w ruchu podziemnym kraju podczas okupacji, która znalazła swe ukoronowanie w okresie powstania warszawskiego i której głównym przejawem było paraliżowanie walki z okupantem oraz skierowanie działalności podziemia polskiego na tory niszczenia lewicy społecznej. Naświetlając działalność Doboszyńskiego w końcowym okresie wojny, pro-

kurator wspominał, iż oskarżony był brany pod uwagę przez Niemców w ich zamiarach utworzenia quislingowskiego rządu w Polsce.  
Szczególną uwagę poświęcił prokurator Zarakowski penetracji Doboszyńskiego w środowisku katolickim w kraju i za granicą. Rozważając rzekomo „zagadkę psychologiczną” Adama Doboszyńskiego, prokurator podkreślił, iż dzieje tego byłego działacza reakcyjnego, który stał się pospolitym agentem, są jeszcze jednym świadectwem losu ginącej klasy, która wchodzi w konflikt z interesem narodu, rozkładając się politycznie i moralnie. Oskarżyciel publiczny p. Zar-

akowski stwierdza, że jeszcze w 1938 roku Niemcy opracowali plany opanowania podziemia w przyszłej okupowanej Polsce. Liczyli się oni bowiem z tym, że naród polski nie pogodzi się z okupacją i dążyć będzie do wyzwolenia, organizując walkę podziemną. Wobec tego bitłorowcy postanowili inspirować do podziemia i w tym celu jeszcze przed wojną tworzą tzw. nadwywiad.

Na podstawie dowodów, zebranych w procesie Doboszyńskiego — mówi prokurator — jasne się staje, dlaczego Pełczyński w przededniu wojny 1939 r. przestaje być szefem drugiego oddziału sztabu, dlaczego znika na pewien czas z horyzontu, dlaczego zostaje zmuszony do polknicia trwałym p. Albrecht — szef sztabu ZWZ, który zbyt szybko

zdemaskował się jako niemiecki agent i dlatego na jego miejsce przychodzi jako szef sztabu p. Pełczyński, dziś oficjalny pracownik wywiadu obcego.

Jasne staje się również wydanie „Grot” w ręce niemieckie i powołanie na jego miejsce Bora-Komorowskiego, związanego od dawna z Niemcami.

Niemniej jasną staje się „niebywała odwaga” Bora-Komorowskiego, przesiadującego godzinami w kawiarni oraz jego codzienne spacerowanie w Al. Ujazdowskich. Zrozumiałe staje się również dlaczego ci ludzie, przez tyle lat zajmujący czołowe stanowiska w podziemiu, nie są przez Niemców likwidowani pomimo, że władzom niemieckim znane były ich adresy konspiracyjne.

### U źródeł zbrodniczej teorii „stania z bronią u nogi”

Prokurator podkreśla dalej, że w toku procesu Doboszyńskiego ustalono, iż Pełczyński odbywał spotkania z Kahnem, gestapowcem warszawskim, że przedstawiciele delegatury spotykali się z przedstawicielami „Abwehry” i Gestapo. Zdaniem prokuratora, fakty te są jedynie małą częścią prawdy, która niechybnie ujawniona będzie całkowicie we właściwym czasie. Niemcy mieli w swoich rękach prawie wszystkie nici ruchu podziemnego w Polsce, opanowali również drogi przerzutowe do kraju przez Szwajcarię i Węgry.

Prokurator stwierdza następnie: Pod naporem mas i ich niewiasty do okupanta rośnie mimo to ruch oporu, mnożą się bohaterstwa, padają niemieccy żołnierze i gestapowcy, dokonywane są zamachy na przedstawicieli władz niemieckich. Wszystko to dzieje się jednak nie dzięki kierownictwu podziemia, ale nawet wbrew jego woli. Kle-

rownictwo ruchu podziemnego godzi się na to, aby się nie zdekonspirować.

Wykorzystując swoje agentury w kraju i w Londynie, Niemcy forsują w podziemiu koncepcję „stania z bronią u nogi”. Koncepcja ta, która u Doboszyńskiego nosiła nazwę „ekonomii krwi” — jest właściwym planem stworzenia spokojnego zaplecza dla Niemców w Polsce, niepodległości walce z okupantem i skierowania całej energii ludzi, otumanionych przez to hasło, do walki z wewnętrznymi siłami lewicy, które narastają w społeczeństwie. Jest to koncepcja antylewicowa i antynarodowa, a zarazem antyradziecka — mówi prokurator. — W chwili bowiem kiedy Związek Radziecki zaczyna zadawać coraz dotkliwsze cięsy wrogowi, zagadnienie spokojnego zaplecza w Polsce stało się dla Niemców kwestią życia lub śmierci.

### Prof. Handelsman i Krahelska zamordowani na rozkaz delegatury rządu londyńskiego

W tym momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa dla Niemiec Doboszyński otrzymuje rozkaz powrotu do kraju, gdzie jest on potrzebny przy nowych manewrach, wykonywanych przez okupanta, zamierzającego utworzyć rząd quislingowski. Doboszyński opowiadał szczegółowo o wysiłkach, które uczynił, aby dostać się do kraju. Nie udało mu się to ze wszelkich technicznych i zmuszony był pozostać w Anglii.

Prokurator stwierdza następnie, że zbieżność pracy inspiratorów niemieckich w Anglii i w kraju widoczna jest przez cały okres okupacji. Szczególnie ostro zarysowuje się ona w 1943 r., kiedy zbliżanie się frontu i narastanie olbrzymiej fali rewolucyjno-wyzwoleńczej w kraju zmusza Niemców do zmobilizowania wszystkich swych agentów na front walki z lewicą, w kraju

rozpoczęto się mordowanie działaczy lewicy. Pod kierunkiem Pełczyńskiego i przy wydanej pomocy szefa KWC — Korbońskiego — Zielińskiego, zorganizowana zostaje cała sieć, przeznaczona do wykrywania i wydawania w ręce niemieckie, bądź też mordowania polskich lewicowców przez bojówki. Sojusz osób podejrzanych o działalność lewicową wydawane są Gestapo. Z polecenia Pużaka organizuje się agencja antykomunistyczna, z WRN-owcem Białym na czele. Delegatura w której kierowniczą rolę odegrał Pużak i dowództwo AK z Borem i Pełczyńskim na czele, zamuluje się wyłącznie niszczeniem lewicy. „Dziś mogę oświadczyć z całą odpowiedzialnością — stwierdza prokurator — że prof. Handelsman i Krahelska zamordowani zostali z rozkazu delegatury rządu londyńskiego”.

### Tragedia powstania warszawskiego

Przechodząc następnie do omówienia sprawy powstania warszawskiego, rzecznik oskarżenia stwierdza: Tragedia powstania warszawskiego, która okryła się łobą setki tysięcy ludzi w kraju — była tragedią bohaterów ludu warszawskiego, ginącego na skutek zbrodniczej decyzji swych przywódców. Niemcy nie chcieli powstania na tyłach frontu, gdy jednak zrozumieli, że naród ma dość „stania z bronią u nogi” i powstanie może wybu-

chnąć wbrew woli kierownictwa ruchu podziemnego, postanowili pokierować powstaniem tak, aby zwrócona było ono całym swoim ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Postanowili wywołać konflikt między aliancami. Tak się jednak nie stało i to wbrew rachubom Bora-Komorowskiego, Pełczyńskiego, Pużaka, Korbońskiego i innych przywódców delegatury A. K.

### Od „gospodarki narodowej” do „studiów politycznych”

Od tego czasu — mówi prokurator — działania Doboszyńskie go polega na walce przeciwko pokojowi. Każdy sukces Polski Ludowej, każde uruchomienie palnia i fabryka, każdy hektar zarośniętego nęgu na Ziemiach Odrzańskich są dla niego bodźcem w tej walce. Doboszyński i

na liście agentów amerykańskiego porucznika Morwina pod pseudonimem „Dąbek”. Otrzymuje zadanie wyjazdu do kraju, gdzie ma się opierać na resztkach kół CNR-owskich i rozpocząć penetrację do środowiska katolickiego, które, zdaniem „Aleksandra”, będzie gruntem podatnym dla jego roboty. Kierownikiem Doboszyńskiego miał być mjr Aleksander, który zapowiada mu przekazanie radiostacji odbiorczo-naświetlonej. Zostaje ustalony sztyf dla celów korespondencji między Doboszyńskim a jego zwierzchnikiem.

### Rola ks. Piwowarczyka i jego przełożonych

Omawiając przyjęcie, z jakim spotkał się Doboszyński w tych środowiskach, prokurator oświadcza, iż gdyby sprytni przeciętnego ucziwego człowieka o jego opinii o organizatorze pogromu i handyckich wybrzydłości, o przywódcy pałkarzy, to człowiek ten niezawodnie bez chwili wahania potępił Doboszyńskiego. Gdyby przeciętny ucziwy robotnik, czy chłop dowiedział się o powstaniu nielegalnym Doboszyńskiego na terenie kraju, to nie miałby wątpliwości, jak ma postąpić. Jedną z zadań w środowisku katolickim spotykamy się z rzeczą, która do zornie byłaby nie do wiary. Swą penetrację w tym środowisku Doboszyński rozpoczyna zwrócić, niem się do swego dawnego konsultanta jeszcze z okresu wczesnych debiutów hitlerowskich.

Ks. Piwowarczyk, kanonik krakowskiej kapituły, publicysta i redaktor „Tygodnika Powszechnego”, niepomny swego sędziwego wieku, spieszy na tajemną schadzki w zaciszu klasztoru sióstr Szarytek w Zembrzydow-

Po zdruzgotaniu reakcyjnego podziemia, po bankructwie p. Miłkowskiego, z tymi właśnie środowiskami w Polsce wiąże rodzime wstecznictwo i międzynarodowy imperializm, swe ostatnie nadzieje. Ośrodki decydujące imperializmu amerykańskiego chcą wykorzystać rozległy aparat kościelny dla swej penetracji do krajów demokracji ludowej. Akcja Doboszyńskiego, podjęta przed trzema laty, idzie wyraźnie po tej linii. Jak wykazały niestety doświadczenia ostatnich lat, rachuby mocodawców p. Doboszyńskiego nie były bezpodstawne.

Ks. Piwowarczyk usłuźnie referuje Doboszyńskiemu możliwości penetracji, otwierając się przed nim w środowisku katolickim, nie pomijając zresztą trudności, na jakie może natrafić. Ks. Piwowarczyk ma w sobie coś z ducha wielkich inkwizytorów, którzy w kierowaniu duszami wiernych woleli raczej postąpić, wać się mieczem, niż słowem — oświadcza oskarżyciel publiczny. Wspólnie z agentem amerykańskim, który sprzedaje obcym imperialistom własny kraj, decydują o losach niewygodnych ludzi.

Ks. Piwowarczyk utrzymuje, iż z rozmów z Doboszyńskim złożył sprawozdanie swym przełożonym. Nie wiem — mówi prokurator — jak oni ocenili te jego koszaraki i przypuszczam, że może skorzystał z okazji, aby wypowiedzieć się o tej sprawie. Jestem natomiast przekonany, że wierzący, uczeni Polacy znają właściwą ocenę postępowania ks. Piwowarczyka.

### Rachunek czarnego sumienia reakcji

Wysoki Sądzie — mówi dalej prokurator — proces Adama Doboszyńskiego jest rachunkiem czarnego sumienia reakcji polskiej. Wykazał on, iż te warstwy, ci ludzie, którzy podnieśli do swojej ojczyzny, jak do przywarty, który własne interesy stawiali ponad interes kraju, że ci ludzie stawali się coraz więcej na dno upadku. Ten coraz szybszy ich upadek uświadomił się w toku procesu.

Proces Adama Doboszyńskiego — to sprawa prowadzona przez Ludowe Państwo Polskie przeciwko zdrajcy narodu. To, że możemy z taką bezwzględnością ujawnić działalność nie tylko okupacyjną, nie tylko przedwojennego aparatu wywadowczego, odd. II leć również działalność całej sanacji, świadczą najlepiej o głębokim zdrowiu moralnym i politycznym narodu. Fakt, że przedstawiciele warstw wstecznych w obronie swych przywilejów starają się do takiego dnia podnieść, jak Adam Doboszyński, świadczą najlepiej o bezwzględnych metodach, nie mo-

głębko już oni bronili swych gólczyń, świadczą o tym, że naród polski odrzucił się już od nich ostatecznie. Dlatego też, mimo odrażającego obrazu, jaki rozkładał przed nami proces Doboszyńskiego, proces ten napawa nas głębokim optymizmem, wiarą w zdrowie moralne i wielką przyszłość naszego narodu.

Polskie wstecznictwo w chwili obecnej idzie drogą wszystkich klas umierających. Wystarczy spojrzeć na tak zwane emigracje londyńskie. Czyż można stoczyć się jeszcze niżej, niż stoczyli się ci ludzie? Nie dawno jeszcze rozmawiali z nimi ministrowie, wczoraj — podrażeni urzędniczymi urządzeniami ministerstwa, dziś tyłko reformacji C i C, czy Intelligencje Service. Takie są losy ginącej klasy, która wchodzi w konflikt z interesem narodu rozkładając się politycznie i moralnie. Byli dziesiątki staję się pospolitymi agentem. W tym tkwi zaśradka psychologiczna” Adama Doboszyńskiego, w tym jest kluczem do zrozumienia jego marzeń bezwzględnych metodami nie mo-

### Dla zdrajcy i obcego agenta żądam kary śmierci!

Oi ludzie bez ojczyzny nie utracili jej teraz, bowiem nigdy jej nie mieli w swych opustoszałych sercach. Dla nich ojczyzną był kolejny mocodawca, który bronił ich przywilejów i wygód życiowych. Ich naczelnym hasłem jest: „Gdzie dobrze, tam ojczyzna”. Cóż więc dziwnego, iż ludzie ci handlowali Polską, że stworzyli wspólną Targowicę, że poszli w ślady niesławnych swych przodków, że należało tylko ucziwymi ludźmi, nieświadomymi tych brudów, ludzi których udało im się za sobą pociągnąć. Jakaż tragedia przeżywa ci ucziwi Polacy, jakąż gehenną jest dla nich świadomość, iż wiarą swoją obdarzyli płatnych obcych agentów. Ale tu dzie ci wrócić do równowagi i przyłączyć się do narodu. Wstrząsem udrzwającym stanie się dla nich proces Doboszyńskiego.

Biada zdrowy odruch protestu przeciwko tej zginiłości, upejniającej go w tym, że twórcze siły biorą górę nad wstecznictwem.

Już teraz wielu spośród tych, którzy wczoraj jeszcze boczyli się na Polskę Ludową, dziś w o bliczu wielkich i pięknych przemian w naszym kraju staje razem z nami w jednym szeregu budowniczych Ojczyzny.

Budujemy Polskę o wielkiej kulturze, wielkiej historii, budujemy Polskę szklanych domów. Biada temu, kto na tę Polskę rękę podniesie.

Biada agentom obcym, którzy na naszą ziemię postawią nogę. Dla obcych agentów Polska jest i będzie grobem.

Dla obcego agenta Adama Doboszyńskiego — wola prokurator — żądam kary śmierci!



### Chłopski delegaci na I Konferencję Wojewódzką PZPR Tow. Adam Pawełczyk z gromady Pawłów

Towarzysz Adam Pawełczyk z gromady Pawłów gm. Bujny Szlacheckie do czasu wyzwolenia pracował jako robotnik rolny w majątku Bujny Szlacheckie. Już w latach młodości był przekonany socjalistycznych i propagował wśród swych towarzyszy — robotników rolnych hasła walki z burżuazją i kapitalizmem. Często na wieczornych zebraniach zabierał głos, mówiąc o koniecznej zmianie ustroju, oraz o konieczności rozdziału ziemi pomiędzy robotników i chłopów bezrolnych.

Słowa tow. Pawełczyka spełniły się. W roku 1945 otrzymał on jak inni robotnicy rolni z reformy rolnej po 5 ha ziemi, którą uprawia w sposób wzorowy.

Wybitny zmysł organizacyjny postawił go na czele mieszkańców gminy, a wyrobienie społeczno-polityczne i gotowość służenia każdemu pomocą zdobyła mu sympatię i uznanie wśród chłopów partyjniaków i bezpartyjnych. Swój czas i energię poświęca zawsze sprawom społecznym, mając w pierwszym rzędzie na uwadze dobro wsi. Dlatego też tow. Pawełczyk jednogłośnie wybrany został przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej a następnie członkiem Powiatowej Rady Narodowej.

Tow. Adam Pawełczyk jako sekretarz Gminnego Komitetu PZPR będzie reprezentował organizację partyjną z Bujen Szlacheckich na I Konferencji Wojewódzkiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi.

## „Znaleźli wspólny język“... Komitet Gminny PZPR wraz z Ludowcami Kszczonowa budują lepsze jutro wsi

Było Święto Pierwszego Maja. Ulicami Opoczna przeciągały tłumy. Mijali trybunę robotnicy, mijali ją chłopci. I nagle burza oklasków, wznoszą się okrzyki. — Niech żyje sojusznicy robotniczo-chłopski!!!

To przechodzili chłopcy z gminy Kszczonów. Ramię w ramieniu PZPR-owcy z Ludowcami. Obok czerwonych — zielone sztandary.

Ta jedność i współpraca zrodziła się w gminie Kszczonów w kopalni gliny na terenie Rozwadów. Zrodziła się w 1945 roku wraz z organizacją partyjną, liczącą wówczas 20 robotników i chłopów.

Powstała organizacja PPR miała trudne zadanie i trudno było cośkolwiek poczynić w gminie. Ale towarzysze z kopalni gliny w Rozwadach, towarzysze z Jelni, Brzustowa i całej

gminy Kszczonów dopięli swego celu. Dziś gmina Kszczonów produkuje w powiecie opoczyńskim, bo praca w niej została oparta na mocnych podwalinach — dążeniu do jednego celu. PZPR-owcy i SL-owcy budują wspólnie lepsze jutro swej wsi.

Ażebymś mógł stwierdzić, jak wiele dobrego dało gminie znalezienie wspólnego języka przez PZPR-owców i SL-owców, trzeba cofnąć się trochę wstecz, kiedy to gminą rzadzili bogacze i kombinatorzy. Tow. Pawełczyk z Kraszkowa nie rezygnował z walki o dobro wsi i o jej nowy ustrój. I wygrali.

Przebrnęliśmy przez najgorsze zło — powiada sekretarz Komitetu Gminnego tow. Franciszek Pawełczyk. — I co najważniejsze udało się nam zaprowadzić stałą współpracę z SL-em.

Dziś nie ma w gminie zagadnienia, którego by nie rozstrzygnęli wspólnie. Dziś słyszy się na zebraniach jak mówią SL-owcy do PZPR-owców. — Dajcie wy człowiekowi z waszej partii, a będzie gwarancja, że dobrze pokieruje pracą w gminie. Bo teraz nie ma interesów osobistych, jest dobro gminy. Tego właśnie dokonała organizacja partyjna PZPR na terenie gminy Kszczonów.

Trzeba było uruchomić w drodze gminnych i budowlanych maszyn — uruchomili go i maszyny pracowały. Ale jak to zrobili? Nie było chętnych do korzystania z siewników. A więc wójt SL-owiec Jędrasik, sekretarz Komitetu Gminnego PZPR tow. Pawełczyk, Ludowcy i PZPR-owcy z Bielawic chodzili i mówili, kto z chłopów ma i średniorolnych ma sobie wziąć siewnik do siewów. Chłopci przekonali się do maszyn i ośrodek cieszy się powodzeniem.

Trzeba było ułożyć plan pomocy sąsiedzkiej — zebrał się Komitet Gminny PZPR i SL i plan ułożyli. Nad wykonaniem pomocy czuwa tak sekretarz PZPR, jak i wójt Jędrasik z SL-u.

Trzeba było oczyścić spódzielnie w Trzebinii z bogaczy i spekulantów — też zrobiono to wspólnie. Trzeba było wybrać do Prezydium Rady Gminnej nowego członka, to wspólnie zdecydowano, że trzeba tam Wiatkowskiego z Zameczka postawić. Na zebraniach sołtysów jest zawsze wójt jako przedstawiciel SL i sekretarz Komitetu Gminnego PZPR. Na niektóre zebrania Komitetu Partii przychodzi przedstawiciel SL-u i zabierając głos uzgadnia pewne sprawy związane z gminą.

Ta współpraca stała się podstawą do rozpoczęcia w tym roku budowy i napra-

wy dróg gminnych i budowy szosy Drzewica-Opoczno. Ta współpraca przyczyniła się do rozbudowy szkółnictwa, zebrania w terminie podatków i FOR-u, rozwoju akcji „H” i tego, że we współzawodnictwie z gminą Opoczno, gmina Kszczonów znalazła się na pierwszym miejscu.

I kiedy właśnie nadchodził Pierwszy Maj, kiedy to potem szli razem PZPR-owcy i Ludowcy gminy Kszczonów — na zebraniu organizacyjnym Obchodu Święta przyszedł ob. Jędrasik wójt SL-owiec. A potem powiedział do Ludowców. — „Tak powinniśmy w łonie naszej organizacji pracować, jak pracują PZPR-owcy. Dla dobra gminy”.

I zaraz potem na zebraniu Ludowców przed Świętem Ludowym był obety tow. Pawełczyk. I też razem poszli w szeregi manifestantów. Tak jak razem pracują, towarzysze Pawełczyk, Józef Nowak, Dominika Szafrańska, Wiatkowski i cała organizacja partyjna gminy PZPR Kszczonów, wraz z obywatelami Jędrasikiem, Bieleckim, Kowalskim, Plucińskim i innymi Ludowcami. Razem, dzięki wyjątkowej pracy Komitetu Gminnego PZPR nad utrzymaniem tej współpracy, budują lepsze jutro wsi i swojej gminy.

Tasz.

### Już żniwa...

## W PGRze Skłuty w powiecie łowickim wre praca

Przejeżdżając obok Państwowego Gospodarstwa Rolnego Skłuty, powiat łowicki, zauważyć można leżące na polu świeżo skoszone żyto. Czyżby żniwa?...

Tak. Z poza wysokiej ściany zboża, raz poraz wylaniają się ramiona grabisk kosiarzy. Prowadzący maszynę ob. Stasiak, robotnik z majątku opasuje każdego z nas garścią skoszonego żyta. — „Żeby się dobrze pło nowało” — pokrzykuje wesoło.

— Dziś pierwszy dzień żniw — mówi ob. Stasiak. A to pole jest pierwszym na którym dojrzało żyto. Plon jest udany, tylko tu trochę byle jaka jazda, bo padający od kilku dni deszcz położył miejscami zboże, co zmusza do podkaszania ręcznego.

Jakby na potwierdzenie tych słów dobiega z odłali dźwięk ostrzonych kos. — Ale najważniejsze — mówi dalej ob. Stasiak — jest to, że już będziemy mieli kilka punktów więcej! Zdumieni spoglądamy na mówiącego. Okazuje się, że majątek Skłuty współpracownicy w akcji żniwnej

z majątkiem Głogowiec. A Głogowiec jeszcze żniw nie rozpoczął.

Nie chcą przerywać pracy współzawodniczącemu indywidualnie w żniwach ob. Stasiakowi kroczyli po ściernisku za jadącą kosiarzka. Wkoło, zataczając coraz mniejsze kręgi, objeżdża maszyna pole, zostawiając za sobą rzędy równo skoszonego żyta. Zwiększa się powierzchnia ścierniska.

— Roboty będzie na 3 do 4 dni — mówi ob. Stasiak. — Tam niżej, w dołku jest

ponad 60 ha żyta. Aby tylko dotrzymała pogoda.

Mimowoli wzrok wszystkich kieruje się w stronę pogodnego tym razem nieba.

— Słońce jeszcze wysoko — odzywa się zbierająca za maszyną garść zboża ob. Janiak Wanda. — Widać skosimy dzisiaj dużo więcej ponad przewidzianą normą 4 ha.

I napewno zrobią. Bo tak piękne plony trzeba jak najprędzej zebrać. A i we współzawodnictwie nie można zostać w tyle.

## Powiat piotrkowski przygotowuje się do żniw

Już za kilka dni rozpoczyna się żniwa w powiecie piotrkowskim. Aby jednak przeszły one sprawnie, sporządzono przed tym plan zbiorów i przygotowano do tej akcji, maszyny żniwne.

W pracach żniwnych weźmie w tym roku również udział 8 ośrodków, maszynowych powstałych przy Gminnych Spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej”. Ośrodki te posiadają 11 żniwiarek i kosiarzek konych.

## Na 22 lipca uruchomią w Piątku spółdzielczą wytwórnię

Pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” w Piątku powiatu łowickiego dla uczczenia nadchodzącego Święta Wyzwolenia, postanowili na dzień 22

lipca uruchomić do tej pory nieczynną spółdzielczą wytwórnię. W obecnej chwili przystąpiło już do montowania maszyn w wytwórni.



Z dniem 1 lipca rozpocznie się w naszej gminie kontraktacja trzody chlewnej na rok 1950. Jednak nie wszystkie gminne spółdzielnie przystąpiły z miejsca do kontraktacji. Najlepiej w powiecie spisała się spółdzielnia w Parzęczewie, która nie zwlekała ani dnia z rozpoczęciem kontraktowania.

W wyniku dobrze zorganizowanej akcji już w pierwszych dwóch dniach lipca zakontraktowanych zostało 200 sztuk tuczniaków. Dzięki temu wynikiem gmina Parzęczew wysu-

nęła się na pierwsze miejsce w naszym powiecie.

Jednocześnie na zebraniu w Pow. Kom. PZPR w Łęczycy, kierownicy spółdzielni idąc w ślady gminnej spółdzielni z Parzęczewa, zobowiązali się wykonać plan kontraktacji trzody na I kwartał 1950 roku do

## Spółdzielnia Gminna w Parzęczewie

dnia 22 lipca, a więc zakontraktować 5.280 sztuk trzody chlewnej. Będzie to czyn spółdzielców powiatu łęczyckiego dla uczczenia Manifestu Lipcowego. Wojciech T. Korespondent z powiatu łęczyckiego.

## Koło ZMP z Zapad w powiecie skierniewickim

Urządza przedstawienie

że w walce z wyzyskiem zrodzi się dobrobyt chłopu małego i średniorolnego. — mówił kol. Bartosik wygłaszając słowo wstępne, mające na celu wprowadzenie widzów w tok akcji sztuki. A sztuka zagrana przez młodzież z zapałem i bez sztuczności, zrobiła na widzach olbrzymie wrażenie i podobala się bardzo.

Bejot Korespondent z powiatu skierniewickiego.

## Z życia robotników rolnych

### Kierownicy świetlic idą na Złot do Pucka

Naczelna Dyrekcja Socjalna PGR organizuje w Pucku nad morzem w dniach 20, 21 i 22 lipca Złot, w którym wezmą udział najlepsi kierownicy świetlic majątkowych. Na zlocie tym będą omawiane uchwały II Kongresu Związków Zawodowych, do tychczasowe osiągnięcia prac w zakresie kulturalno-oświatowym i zamierzania na najbliższą przyszłość, akcja biblioteczna i czytelnictwo, akcja szkoleniowa, samokształcenie, propaganda masowa, organizacja i praca zespołów

artystycznych oraz świetlic. Zarząd Okręgowy PGR w Łodzi delegował na Złot dziewięciu przedstawicieli — kierowników najlepszych świetlic, a mianowicie z Leszna — Władysława Jaworskiego, z Sekurska — Julię Czaikowską, z Modliszewic — Józefa Karbowinkę, z Białaczewa — Antoniego Zielińskiego, z Bylin Starych — Ewę Fabianowicz, z Dłutowa — Cecylię Cieślak, z Krzesłowa — Witolda Frontczaka, z Zalesia — Halinę Ciesielską oraz z Żeromina — Tadeusza Chojńskiego.

## RADY gospodarskie

### Część II

Przystępując do nawożenia musimy wiedzieć, że rzepak potrzebuje silnego nawożenia azotowego, w początkach bowiem swego rozwoju bardzo dużo zużytkowuje azotu. Ale trzeba pamiętać, także, że nawozem podstawowym jest zawsze obornik. Dawki obornika stosuje się w zależności od zasobności gleby, mniej więcej od dwustu do czterystu kwintali na hektar. Odpowiada to mniej więcej pięćdziesięciu do siedemdziesięciu wozom. Prócz obornika trzeba dać jeszcze nawozy sztuczne.

Dawki nawozów sztucznych stosowane na polach na wozonych obornikiem są następujące: azotniaku dwudziestego procentowego sto pięćdziesiąt do dwustu kilogramów na hektar, soli potasowej dwudziesto procentowej dwieście nieczdzie-

## Czas pomyśleć o przygotowaniu miejsc pod uprawę rzepaku ozimego

siąg kg na hektar i superfosfatu szesnasto procentowego dwieście kilogramów. Nawozy azotowe stosujemy w dwóch dawkach. Jesienią dajemy sto kilogramów azotniaku, a wiosną pogłów nie 50 — 70 kg saletry wapniowej. Potasowe i fosforowe nawozy stosujemy w całych dawkach ale jesienią. Wysiewamy je na czterdzieści dni przed siewem. Dla zaoszczędzenia czasu możemy wysiać na rolę nie bronowaną, którą bronujemy po wysianiu nawozów sztucznych. Zaznaczone trzeba, że nawozy sztuczne — jak azotniak, superfosfat, supertomasyna i sól potasowa, można mieszać przed samym siewem. Takiej mieszanki zostawiać na dłuższy czas nie wolno, gdyż ulegnie zepsuciu.

O ile stwierdziliśmy, że gleba w naszym gospodarstwie potrzebuje wapnowania to najlepiej stosować nie bezpośrednio na rzepak, ale pod przedplon. Wielkość dawek jakie stosujemy, zależy od jakości nawozu wapnowego. Wapna palonego wysoko wartościowego dajemy mniejsze dawki, używając go w ilości dziesięciu do dwudziestu kwintali na hektar. Wapno palone używa się na gleby ciężkie. Na tomiast na gleby lżejsze korzystnie działa wapno łukowe, względnie margiel, których dajemy od 50—150 kwintali na hektar. Stosując wapnowanie musimy pamiętać, żeby nie wapnować tego samego roku w którym dajemy obornik, gdyż wapno niszczy dodatni wpływ obornika. Naogół wskazane jest wapnowanie gleby przynajmniej co 6 lat, bez względu na to czy siewni rośliny w naszym gospodarstwie więcej czy mniej wymagające wapnowania. Wapno robi glebę czynną — uruchamia składniki niedostępne dla roślin, poprawia strukturę gleby

gleby kwaśne odkwasza. Ważne palone wozimy na orane pole jesienią rozkładając go na małe kupki, które przykrywamy ziemią w celu poddania go wolnemu lawaniu się. Tak pozostawiamy wapno aż do wiosny. Wczesną wiosną kupki rozrzucaamy łopatą po polu i bronujemy broną sprężynową, lub kultywatorem, po czym przystępujemy do siewu. Wapno łukowe zaś, margiel, mielony wapniak od razu rozrzucaamy z wozu po polu i bronujemy. W cztery do sześciu dni po wysianiu nawozów sztucznych, bronujemy pola bronami zwykłymi dla zrównania powierzchni po bronie speżynowej oraz celem spulchnienia powierzchni gleby, zniszczenia skorupy, ewentualnie powstałej przez ten czas. O siewie rzepaku będziemy mówili w następnym artykule.

F. Urbanowicz



TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 w ramach pokazów prac aktorskich Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej widowisko śpiewno-taneczne „Kram z piosenkami”.

Passe — partout nieważne. TEATR KAMERALNY DOMU ZOENIERZA Łódź Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 komedia Scribe'a „SZKLANKA WODY”.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TEATR LETNI „OSA” ul. Piotrkowska 94 Gościnne występy teatru „Syrena” godz. 19.30.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-37) Codziennie o godz. 19.15 ukończona komedia G. Zapolskiego „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojskiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca br. o godz. 19.15 „ROSE MARIE” Przepiękna romantyczna operetka w 7 obrazach. Udział bierze cały zespół. Balet — Chór — Orkiestra. UWAGA: Operetka „Rose — Marie” grana będzie tylko przez lipiec. Bilety w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17-tej.

TEATR MELODRAM Nieczynny z powodu remontu.

kina

ADRIA — „Wojak Wojak” godz. 16, 18, 20.

BAŁTYK — „Ulca Graniczna” godz. 16, 18, 20, 21.

BAJKA — „Dzwonnik z Notre Dame” godz. 15, 17, 30, 20.

GDYNIA — Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr. 29 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młod.) „Konik Garbusek” godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Aleksander Matrosow” godz. 18, 20, 30.

POLONIA — „Ulca Graniczna” godz. 15.30, 18, 20, 30.

PRZEDWIOSNIE — „Nikt nie wie” godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK — „Rosanna 7-miu księżyców” godz. 13, 15, 30, 18, 20, 30; w niedz. 15, 30, 18, 20, 30.

ROMA — „Wieczna Ewa” godz. 18, 20.

REKORD — „Skarb” godz. 16-18 dla młodzieży „Rudzielec” — godz. 18, 20.

SPORT SPORT SPORT

Z Węgrami i Francuzami

W Debreczynie, Gdańsku i Łodzi spotkają się nasi piłkarze, bokserzy i kolarze

Niedziela dzisiejsza przynosi nam wiele ciekawych imprez sportowych.

Cała Polska żyje pod znakiem potrójnego spotkania piłkarskiego z Węgrami.

Pierwszy nasz zespół grać będzie na Węgrzech w Debreczynie. Na tym samym boisku, w przedmeczku, juniorzy Polski spotkają się z orłami węgierskimi.

W kraju druga reprezentacja piłkarska Polski gościć będzie na męskim stadionie we Wrzeszczu drugi zespół węgierski.

Do spotkań tych przystąpiemy bez większych szans. Piłkarze węgierscy przedstawiają wysoką klasę i w tym wypadku oba spotkania przyniosą nam zapewne porażki.

Jedynie nasi juniorzy napawają nas w pewnym stopniu optymizmem. Zeszłoroczny sukces w spotkaniu z dzisiejszym przeciwnikiem oraz zadowalająca forma w roku bieżącym, pozwalają nam na snucie cichych nadziei odnośnie wyniku debreczyńskiego.

Z kolei przechodzimy do dzisiejszych imprez ja'ie odbędą się w Łodzi. Otóż mia-

sto nasze żyje już od dnia wczorajszego przyjazdem Francuzów.

Łódź będzie pierwszym miastem w Polsce, które przeko-

na się, jak wysoki poziom reprezentują mili goście z Francji.

Już o godzinie 15.30 spodzie-

wać się należy przyjazdu do Łodzi czwórki wysięgu kolarskiego Warszawa—Łódź.

Francuskie Związki Zawodowe reprezentowane są w tym wyścigu przez czterech doskonałych zosowców: Baguet, Henry, Duthe i Chavet. Meta wyścigu znajdować się będzie w Helenowie.

W dwie godziny później t. j. o godz. 18 — przeniesiemy się na stadion LKS „Włóknarz” gdzie spotkają się w ringu reprezentacje bokerskie Zw. Zaw. Francji i Polski. Zestawienie poszczególnych par przedstawia się następująco:

Waga musza: Treille—Kargier.

Waga kogucia: Lamorra—Grzywocz.

Waga piórkowa: De Souza—Kruza (Marcinkowski).

Waga lekka: Voudan—Debisz.

Waga półśrednia: Soullignac—Olejnik.

Waga średnia: Paccagnella—Grzelak.

Waga półciężka: Temporal—Koleczko.

Waga ciężka: Fort—Niewadzil.

Reprezentacja Polski składa się z zawodników o wysokich kwalifikacjach pięściarskich. Z tego tytułu liczyć się należy z tym iż sukces przypadnie w udziale Polakom.

Na marginesie meczu pięściarskiego należy nadmienić iż start Kruzy stoi jeszcze pod znakiem zapytania. Jak wiadomo Kruza uległ w ostatnim czasie poważnej kontuzji. W wypadku absencji Kruzy bar-

Polski bronić będzie jutro Marcinowski lub Panke.

Ze względu na wielkie zainteresowanie zawodami oraz punktualne rozpoczęcie spotkania, organizatorzy proszą o zajmowanie miejsc zgodnych z biletami wstępu oraz o wcześniejsze przybywanie na boisko.

L. Wanatowski

LKS „Włóknarz” — „Spójnia” Katowice w szczypiorniaku

Zwolennicy szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano. W terminie tym odbędzie się ciekawe spotkanie pomiędzy zespołami szczypiorni-

stów łódzkiego „Włókniarza” oraz katowickiej „Spójni”.

Ze względu na wysoką stawkę (jest to spotkanie finałowe) zawodnicy zapowiadają się bardzo ciekawie.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

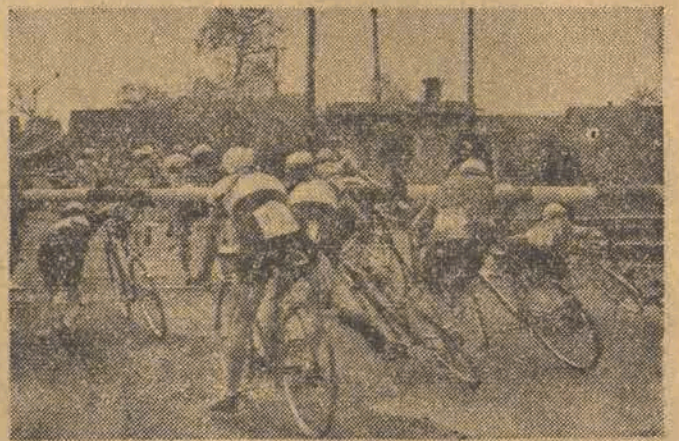
Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Dzisiaj wyścig Warszawa—Łódź



Czy tego rodzaju przeszkody spotkają na swej drodze kolarze Zw. Zaw. Francji i Polski w wyścigu Warszawa—Łódź.

Sport za Olzą

W roku bieżącym obchodzi 30-lecie istnienia najstarszy, obok „Sily” trzynieckiej klub polski na czeskim Śląsku Cieszyńskim — „Polonia” (Karwina).

Z okazji jubileuszu odbędzie się szereg imprez sportowych. M. in. drużyna jubilatów będzie grała z praską „Spartą”, oraz z „Cracovią”. Ponadto gospodarze rozegrają mecze z repretacją Ostrawy i SK Sokol (Prostějow). „Polonia” organizuje również zawody lekkoatletyczne oraz zawody motocyklowe w konkurencji międzynarodowej o „złotą lampkę górniczą”.

Przygotowania do sztafety ZMP na najdłuższej trasie Cieszyn—Warszawa są w pełnym toku. Komitet miejski w Cieszynie wezwał wszystkie kluby ZMP w powiecie do złożenia sztafetowych meldunków o czynie 22 lipca, które sztafeta młodzieży cieszyńskiej przekaze do stolicy. Sztafeta cieszyńska wyruszy 18 lipca.

Grand Prix .Polski w Poznaniu

Z polecenia Polskiego Związku Motocyklowego sekcja motocyklowa ZS „Gwardia” (Poznań) organizuje w dniu 7 sierpnia br. tegoroczny między narodowy wyścig motocyklowy „Grand Prix Polski”.

Wyścig odbędzie się na dystansie 160 km (20 okrążeń). Obok najlepszych zawodników Polski startować będzie zeszłoroczny zwycięzca Bubenek (Czechosłowacja) oraz Węgier Szabo.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Ważnym elementem jest udział w tym meczu zawodników z szczypiorniaka zaszafują wielką radością w dniu dzisiejszym na boisku LKS „Włóknarz” o godz. 11 rano.

Table with GŁOS header and contact information for the Polish Communist Party's Publishing House, including address, phone numbers, and organizational details.

Co usłyszymy przez radio?

6.50 Sygnał czasu i pobudka, 6.55 Progr. dnia, 7.00 Audycja dla wsi, 7.15 Muzyka rozrywkowa, 8.00 DZIENNIK PORANNY, 8.25 Muzyka rozrywkowa, 8.55 Audycja Społ. Kom. Radiof. Kraju, 9.00 (E) Transmisja nabożeństwa, 10.00 Muzyka popularna, 10.20 „Napełnimy spichrz” — audycja regionalna, 11.00 Program na dziś, 11.05 (E) Borodin — Fragmenty Kwartetu Nr. 2 D-dur (płyty), 11.25 (E) Komunikaty, 11.30 (E) Pieśni polskich kompozytorów w wyk. T. Czajkowskiej, przy fortep. F. Leszczyńska, 11.50 (E) „Z frontu radiofonizacji” — wiadomości o omów. Dyr. Okr. P.R. A. Śmiejana, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Poranek symfoniczny, 13.00 Radiokronika, 13.10 Nalciek aud przyszł. tygodnia, 13.15 „Niedziela na wsi” 14.00 Pogadanka naukowa, 14.15 „Krasula z cyrku pod Gwiazdami” — audycja słowno — muzyczna dla dzieci, 14.30 „Szalone pieniądze” — komedia M. Ostrowskiego, 16.00 Koncert symfoniczny, Transmisja z BRUKSELL 16.45 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 17.05 „Pieśni podziemi” — audycja poetycka, 17.20 Koncert Kapeli Ludowej, 17.45 Nowe książki — felieton, 18.00 „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza, (23), 18.20 Mozart — Trio Eddur K. V. 498, 18.40 Melodie świata, 19.05 Audycja rozrywkowa, 19.30 „Z życia ZSRR”, 20.00 (E) „Georgi Dymitrow” — wielki bohater międzynarodowego proletariatu” 20.20 Koncert rozrywkowy, Transm. z CZECHOSŁOWACJI, 21.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.40 Muzyka taneczna, 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.50 Rezerwa, 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI, 23.10 Muzyka popularna, 23.25 (E) Wiadom. sport. lok. 23.30 D. c. muzyki

W. Ażiewicz 194 Daleko od Moskwy

— Dzień dobry! Wcale się nie cieszę, że was widzę! Wreszcie i Batmanow wyostał się z sań zainteresowany hałasem i śmiechem. Podszedł, a gdy ujrzał Tanię, fuknął żartobliwie: Nie jestem rad!

— Cóż się stało towarzyszu naczelniku? — zmartwiła się dziewczyna, nie wiedząc, czy mówi żartem, czy też serio.

— Tutaj się kończą wasze przewody? Czy dalej nie ma połączenia?

— Na razie nie, ale do cieśniny zostało wszystkiego sześćdziesiąt kilometrów.

— A czy zapomniałście o naszej umowie? Muszę mieć połączenie z punktem na cieśninie natychmiast, jak tam zajdę. Czy chcecie je na zółwiach tam przetransportować?

Tania oburzona milczała. Uśmiech znikł z jej twarzy, opuściła głowę, powstrzymując szorstką odpowiedź, cisnącą się na usta. Liberman stojący za plecami naczelnika schwylił się za głowę i wyszeptał:

— Matko kochana, takie traktowanie naszej dumnej Tanieczki!

Beridze ujął się za dziewczyną: — Niesłuszna naganą. Wasyli Maksymowiczu! Przy zakładaniu przewodów Tatiana ze swoimi ludźmi pobija rekord. Żadna maszyna nie byłaby w stanie ich dogonić.

Batmanow przyjrzał mu się z uśmiechem: — Jesteście adwokatem i rycerzem w jednej osobie Jerzy Dawidowicz!

Liberman głośno się roześmiał, zwracając uwagę Batmanowa.

— Co za radość was opanowała? Uważajcie, ażebyście nie nłakali na cieśninie!

Aleksy rozmawiający na boku ze Smirnowym. Przysunął się do Tani i próbował ją pocieszyć:

— Nieotróżbnie tak reagujesz na jego słowa. Pamiętaj, jak rozmawialiśmy o dobrach i złych naczelnikach, którzy nie odeszła się nigdy dobrzym słowem nawet do tych, których lubią. Mogłabyś odpowiedzieć mu żartem, ot i po wszystkim.

— Do licha z takimi dobrymi naczelnikami! Nie wiadomo, jak w ogóle do nich mówić! — gniewnie burknęła Tania!

Topolowowi było szczerze żal dziewczyny. Wciągnął szczyptę tabaki, wytarł wąsy czerwona chustką i stanowczo podszedł do Batmanowa.

— Za coście ją obrazili? — spytał z wyrzutem. — Przecież i tak nie jest jej łatwo. Proszę pomyśleć, ile musiały wycierpieć zanim dobrane aż dotąd ze swoimi przewodami... Wszyscy są tak radośnie przywitani, po co więc było psuć dobry nastrój! Jeżeli już koniecznie chcecie kogoś zbesztać, to już lepiej było mnie!

Batmanow z zaciekawieniem spojrział na starego, po tym na zachmurzonego Beridze, na Tanię, której Aleksy coś szeptał do ucha, na Karpowa i Rogowa, stojących w oddali, na Smirnowa, który spokojnie wytrzymał jego spojrzenie, na Libermana, z obowiązkowym wyrazem twarzy, Batmanow nie odpowiedział Topolowowi i wydał rozkaz:

— Do sań! Nie pora flirtować na mrozie, jeszcze się zaniebiecie!

Wszyscy ze współzuciem poobiegali Tanię i skierowali się do sań. Beridze wciąż stał, ze smutkiem patrząc na dziewczynę.

— Czy wy również, towarzyszu starszy inżynierze, chcecie mi zrobić wymówkę? — z przekąsem spytała Tania.

Odezedł jeszcze bardziej posępny. Tania spojrzęła za nim, żalując, że nie potrafiła się opanować. Zaprzęgnęła, ażeby powrócić, aby mogła mu powiedzieć, że dniami i nocami czekała na to spotkanie. Z sań machali do niej rekawicami i czapkami. Liberman krzychał:

Topolowowi było szczerze żal dziewczyny. Wciągnął szczyptę tabaki, wytarł wąsy czerwona chustką i stanowczo podszedł do Batmanowa.

Topolowowi było szczerze żal dziewczyny. Wciągnął szczyptę tabaki, wytarł wąsy czerwona chustką i stanowczo podszedł do Batmanowa.

Topolowowi było szczerze żal dziewczyny. Wciągnął szczyptę tabaki, wytarł wąsy czerwona chustką i stanowczo podszedł do Batmanowa.

Topolowowi było szczerze żal dziewczyny. Wciągnął szczyptę tabaki, wytarł wąsy czerwona chustką i stanowczo podszedł do Batmanowa.

Topolowowi było szczerze żal dziewczyny. Wciągnął szczyptę tabaki, wytarł wąsy czerwona chustką i stanowczo podszedł do Batmanowa.

Topolowowi było szczerze żal dziewczyny. Wciągnął szczyptę tabaki, wytarł wąsy czerwona chustką i stanowczo podszedł do Batmanowa.

Topolowowi było szczerze żal dziewczyny. Wciągnął szczyptę tabaki, wytarł wąsy czerwona chustką i stanowczo podszedł do Batmanowa.

Topolowowi było szczerze żal dziewczyny. Wciągnął szczyptę tabaki, wytarł wąsy czerwona chustką i stanowczo podszedł do Batmanowa.



# Nasze osiągnięcia i zadania

Mówiąc o dorobku wojewódzkiej organizacji PZPR — trzeba zacząć od tego, co dało naszej organizacji partyjnej zjednoczenie polityczne i organizacyjne polskiego ruchu robotniczego.

Należy stwierdzić, że tradycje jednolitego działania znacznie przyspieszyły u nas proces scalenia organizacyjnego. W szeregu zakładów pracy województwa łódzkiego na długo przed formalnym zjednoczeniem — odbywały się wspólne zebrania, na których po dejmowano uchwały, obowiązujące zarówno byłych PPS-owców jak i byłych PPR-owców.

Po Kongresie Zjednoczeniowym w całej wojewódzkiej organizacji partyjnej nie zanotowano żadnych trudności podczas wybrania władz partyjnych. Wynika z tego, że różnice między byłymi członkami PPS i PPR zanikły nie tylko formalnie, ale że zacierają się one również w świadomości poszczególnych byłych członków obydwu partii. Wyrazem tego był również ostatni obchód 1-go Maja, kiedy byli pepercownicy i byli pepesowcy czuli się w demonstracji, tak jak gdyby znajdowali się w szeregu jednej partii nie od pół roku, lecz od wielu lat. Nic dziwnego: tradycje jednolitego frontu były głęboko zakorzenione wśród proletariatu województwa łódzkiego.

Entuzjazm robotników z powodu zjednoczenia przybrał podobnie jak w całym kraju również na naszym terenie konkretne formy. Pamiętamy wszyscy Czyn Kongresowy, kiedy to partyjni i bezpartyjni robotnicy podjęli przedkongresowe zobowiązania produkcyjne, by dać wyraz swej radości z powodu likwidacji rozbięcia w łonie klasy robotniczej. Działo się to nie tylko w wielkich zakładach pracy, jak PZPB w Pabianicach czy w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie Maz., gdzie istniały i istnieją wielkie organizacje partyjne, ale i w małych fabryczkach, w których przeważali nieraz bezpartyjni.

Po Kongresie Zjednoczeniowym ruch współzawodnictwa rozszerzył się i objął nowe dziedziny życia fabrycznego. Wszystko, co łączyło się ze wzrostem tempa produkcji, podniesienia jakości i rozszerzeniem systemu oszczędnościowego, było natychmiast podchwytywane przez masę i wprowadzane w czyn. Był to skutek wzrostu autorytetu Zjednoczonej Partii i aktywizacji wszystkich ogniw partyjnych wyrażającej się w troskliwszej opiece, jaką otaczaliśmy ruch współzawodnictwa pracy i przewodników pracy.

Trzeba jednak stwierdzić, że w wielu zakładach przemysłowych jak np. w PZPB w Zelowie, Białchowie i Zdunskiej Woli, praca organizacji partyjnych w dziedzinie produkcyjnej nie jest jeszcze zadawalająca. Możemy jeszcze dziś notować liczne wypadki, gdy organizacje partyjne nie dostatecznie popularyzują ludzi, wybijających się wysoką jakością produkcji, niedostatecznie wpływają na przekazywanie całego zalogom dorobku zespołów najwyższej jakości. Są również jeszcze liczne wypadki, gdy organizacje partyjne nie prowadzą dostatecznej pracy z zespołami współzawodnictwa, nie przyznają się do tego, by przewodnicy zespołów byli faktycznymi instruktorami i nauczycielami członków swoich zespołów, by podwyższali ich kwalifikacje i podnieśli poziom ich pracy do swojego poziomu.

Niewątpliwie tym sprawom Konferencja poświęci sporo uwagi.

W ciągu miesięcy, jakie upłynęły od chwili zjednoczenia nastąpiła również znaczna aktywizacja organizacji partyjnej na odcinku wiejskim. Przejawiało się to szczególnie wyraźnie w okresie, gdy na porządku dziennym stała akcja hodowlana. Pod-

czas tej akcji nauczyli się nasi towarzysze na wsi prowadzić odpowiedzialną pracę partyjną w dziedzinie gospodarczej, potrafili wytłumaczyć masom chłopskim właściwą intencję partii i Rządu w sprawach wiejskich, potrafili wykazać szerokim rzeszom chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych, że obrona ich interesów i uniezależnienie ich od bogaczy wiejskich leży u podstaw naszej polityki wiejskiej.

Dzięki temu województwo nasze w kontraktacji trzody chlewnej ZAJĘTO PIERWSZE MIEJSCE w KRAJU, OSIĄGAJĄC 160 PROCENT WYKONANIA PLANU. Ale również w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa pracy na roli, w dziedzinie podniesienia gospodarki PGR-ów mamy do zanotowania pewne osiągnięcia, aczkolwiek na tym odcinku mamy jeszcze przed sobą poważne zadania do wykonania i wiele zaniedbań do odrobienia.

W tej dziedzinie przed wszystkimi naszymi Komitetami Powiatowymi i Gminnymi, przed całą wojewódzką organizacją partyjną stoi poważne zadanie podniesienia PGR-ów na jak najwyższy poziom gospodarczy, uczynienie z nich wzorowych ośrodków produkcji żywności, trzody chlewnej i bydła, uczynienia z nich ośrodków, produjących pod względem techniki i organizacji pracy i uczących szerokie rzesze chłopstwa posługiwania się techniką rolniczą i organizacją pracy na roli.

Jako pozytywne należy również ocenić nasze pierwsze doświadczenia w dziedzinie zmiany metod wytwórczości na wsi. Przykład Wilkowic pierwszej w naszym województwie spółdzielni produkcyjnej, poważnie zaczęła oddziaływać na chłopów małorolnych i średniorolnych. Coraz częściej występuje zjawisko garnciactwa się ich do spółdzielni produkcyjnych. W wielu wsiach powstały Komitety Założycielskie i Komitety Organizacyjne. Rzesza naszych towarzyszy będzie, by zarówno podczas dalszego powstawania komitetów, jak i podczas przekształcania już istniejących w spółdzielnie produkcyjne pilnie strzec podstawowych zasad spółdzielczości produkcyjnej: CAŁKOWITEJ DOBROWOLNOŚCI WSTĘPOWANIA DO NICH I ODPowiednieGO ICH PRZYGOTOWANIA POD WZGLĘDEM ZAOPATRZENIA W MECHANICZNY SPRZĘT ROLNICZY.

## Komitet Powiatowy w Końskich pomaga młodzieży w pracy

Mały i skromnie urządzony lokal Powiatowego Zarządu Związku Młodzieży Polskiej w Końskich tętni życiem. Tutaj mieści się sztab, odpowiedzialny za działalność organizacji w całym powiecie. A praca wrę.

Zawszad słychać gwar rozmów. W jednym z pokoi odbywa się właśnie zebranie zespołu artystycznego, w innym znowu przewodniczący kół szkolnych dyskutują nad jakimiś ważnym problemem. Przeciskając się pomiędzy zaferowanymi i rozgorączkowanymi ZMP-owcami szukamy wzrokiem przewodniczącego Zarządu Powiatowego, kol. Witolda Dawidowicza. Oto właśnie stoi, otoczony kilkoma kolegami, którym coś wyjaśnia.

— Nie, kolezdy, nie musimy się o to kłopotać. Uzgodniłem wszystko z Komitetem. Partia da nam wóz i przytulę tylko zebrać na czas zespół.

Spostrzegłszy nas, dorzuca: — Organizujemy towarzysze, wyjazd w teren, chcemy bowiem założyć kół ZMP w jednej wsi, nie posiadającej dotychczas organizacji. I teraz właśnie omawiamy ostatnie przygotowania.

— Z tego, co przed chwilą mówiliście do tamtych kole-

Dzisiejsza Konferencja dokonuje również oceny ruchu łączności ze wsią. W tej dziedzinie mamy również poważny dorobek, wyrażający się liczbą 511 wyjazdów grup robotniczych. Ale — rzecz jasna — nie liczby w tej dziedzinie są najważniejsze. Ważny jest sam charakter ruchu i jego treść polityczna. Niewątpliwie pod tym względem w ciągu minionego okresu niejednokrotnie popełnialiśmy błędy, polegające na zwięźniu zagadnienia i sprowadzaniu ruchu łączności jedynie do remontu maszyn. Błędy te korygowaliśmy i w dalszej pracy dbać będziemy o nasycenie ruchu łączności właściwą treścią polityczną, o to, by stając się bardziej wszechstronnym przyczynił się on do pobudzenia inicjatywy chłopów zarówno pod względem politycznym i gospodarczym, jak i kulturalnym.

Poważnym zadaniem, stojącym przed organizacją partyjną, jest walka z przerostami biurokracji w biurach i urzędach, podległych Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Jest to jednocześnie walka o pozyskanie dla naszych ideałów inteligencji urzędniczej. Musimy wychować nowy typ inteligenta — urzędnika, który właściwie rozumie swoją społeczną rolę w ustroju ludowo-demokratycznym. I na tym odcinku mamy już poważne osiągnięcia. Nie zadawaliśmy się jednak nimi. Klub Radnych PZPR stale stawia te sprawy na porządku dziennym. MUSIMY WRESZCIE DOPIĄC TEGO, BY OBYWATEL SPRZED OKIENKA BYŁ WŁAŚCIWIE TRAKTOWANY PRZEZ OBYWATELA ZZA OKIENKA.

Ogromną pracę przeprowadziła organizacja partyjna naszego województwa wśród organizacji masowych. W szeregach ZMP, Ligii Kobiet, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Kół Gospodyń Wiejskich i innych, znajdując się nasi towarzysze, którzy są tam najaktywniejszym elementem.

Większość terenowych organizacji partyjnych otacza szczególną opieką młodzież. Ułatwiają jej pracę organizacyjną, pomagają w organizowaniu imprez, wprowadzają przedstawicieli młodzieży do Rad Narodowych, do egzekutyw partyjnych, do pracy społecznej i politycznej, pomagają jej w organizacji czasów. Trzeba jednak stwierdzić, że to jeszcze nie wszędzie ma miejsce,

że nie wszystkie nasze organizacje zdołały już wypracować sobie właściwy styl pracy wśród młodzieży.

Poważne zadania stoją przed wojewódzką organizacją partyjną w najbliższej przyszłości. Jednym z najważniejszych zadań jest rozbudowa terenowych organizacji partyjnych, zwłaszcza wśród chłopów mało i średniorolnych, — rozbudowa organizacji masowych, uaktywnienie Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, usprawnienie działalności P. G. R-owców i jeszcze większe uaktywnienie młodzieży.

TE WSZYSTKIE ZADANIA BĘDĄ PRZEDMIOTEM OBRAD KONFERENCJI, KTÓRA NIEWĄPLIWIE WYTYCZY DROGI I ZMOBILIZUJE WSZYSTKICH CZŁONKÓW PARTII NA TERENIE WOJEWÓDZTWA DO ICH REALIZACJI.



PRZEWODNICZĄCY KC PZPR TOW. BOLESŁAW BIERUT

Nasze pokolenie wcieli w życie marzenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich — zbuduje Polskę Socjalistyczną.

(Z Deklaracji Ideowej PZPR)

Budować fundamenty socjalizmu można tylko w walce klasowej — w walce ze wszystkimi elementami kapitalistycznymi i ich zagranicznymi protektorami.

(Z Deklaracji Ideowej PZPR)

## Wszechstronna działalność Komitetu Powiatowego w Kutnie

Już od wczesnych godzin rannych lokal Powiatowego Komitetu w Kutnie napienia się gwarem głosów i tętni codzienną wyteżoną pracą. Towarzysze z Komitetu nie tracą ani chwili. Tyle jest przecież do zrobienia...

— Mamy stały kalendarzyk obsługi Komitetów Gminnych przez aktyw powiatowy — mówi tow. Kuras, I sekretarz KP — toteż prawie codziennie ktoś z członków KP lub aktyw nieetatowy wyjeżdża w teren. Nasze Komitety Gminne pracują na ogół zadowalająco, ale utrzymywanie z nimi stałego kontaktu jest nieodzowne.

Wiele problemów czeka na aktywistów z KP — Komitet Powiatowy w Kutnie opiekuje się czynnie nowozałożoną spółdzielnią produkcyjną we wsi Konaż, organizując brygady łączności miasta ze wsią i czuwa nad wypełnieniem przez Komitety Gminne ich zadań na odcinku gospodarczym. A przecież pozostałe jeszcze akcje szkolenia partyjnego, wymiana legitymacji partyjnych i wiele wiele innych codziennych obowiązków, które wypełniać musi Komitet Powiatowy.

Rezultaty wyteżonej pracy nie dają na siebie długo czekać. Suche cyfry statystyki, krótkie lapidarne słowa sprawozdań, nie oddają w pełni

pracy, którą spełniają kutnowscy partyjniacy, 100 proc. opłaconych składek, około 80 proc. wpłaty na Centralny Dom PZPR, kursy szkolenia partyjnego we wszystkich Komitetach Gminnych, 200 aktywistów przeszkolonych w Komitecie Powiatowym, ścisła współpraca i opieka partii nad ZMP — wszystko to świadczy o sprawności organizacji partyjnej. Trzeba by jednak być świadkiem codziennej pracy Komitetu, by ocenić należycie jego osiągnięcia.

Nie gorzej przedstawia się wypełnianie zadań na froncie gospodarczym — 101 proc. wykonania akcji kontraktacji, 80 proc. wpływu podatku gruntowego i wpłat na FOR, oczyszczenie ZSCh i spółdzielni gminnych z bogaczy i kapitalistów wiejskich, sprawne funkcjonowanie Rad Narodowych i wzorowa gospodarka majątków państwowych — to przede wszystkim rezultaty usilnej pracy Komitetu Powiatowego i Komitetów Gminnych nad podniesieniem poziomu gospodarczego powiatu, Pracy, polegającej na zaktywizowaniu dolowych organizacji partyjnych drogą stałego instruktażu, szkolenia i żywego kontaktu utrzymywanego przez Komitet Powiatowy z terenem.

W pracy partyjnej towarzyszyki nie dają się wyprowadzić do Warszawy. Praca Sekcji Kobięcej Kom. Powiatowego daje pożądaną rezultaty. Powołane zostały do życia Rady Ko-

bięce we wszystkich gminach, zacieśniono i pogłębiono współpracę Sekcji Kobięcej z Ligą Kobiet i Kółkami Gospodyń Wiejskich przy ZSCh. Sekcja Kobięca zorganizowała i prowadzi izbę dworcową dla matek z dziećmi na dworcu w Kutnie, zaktywizowała towarzyszek, zaściadające w Komitetach Rodzicielskich i pracujące w przedszkolach. Praca sekcji jest pracą planową i systematyczną. Rezultaty zaś uwidocznił się w ścisłej i dokładnej sprawozdawczości.

— Mimo dość pomyślnych wyników naszej pracy, mamy jeszcze dużo poważnych braków — stwierdza I sekretarz KP tow. Kuras. Jednym z nich jest niedość jeszcze wyrobiony waleczny styl pracy. Uwidocznił się to w braku odpowiedniego przygotowania odpraw egzekutyw i konferencji, a także w pewnej szturmowości w wykonaniu zadań partyjnych. Wielu także naszych aktywistów zamieniło się — jak to określił na Plenum KO tow. Cy rankiewicz — w wielbłądy obciążone ogromem obowiązków społecznych, podczas gdy inni towarzysze są mało obciążeni pracą partyjną.

— W oparciu jednak o uchwały Plenum Kwieciewskiego KO PZPR będziemy starali się usunąć istniejące jeszcze w naszej pracy usterki, aby bez przeszkód móc realizować wytyczne naszej partii.

Kar.

Demokracja ludowa musi złamać wyzysk na wsi, mobilizując chłopów biednych i średniorolnych do walki z wyzyskiwaczami.

(Z Deklaracji Ideowej PZPR)

Trwale... zapewnienie dobrobytu chłopom pracującym i wydajne podniesienie produkcji rolnictwa, oparcie gospodarki rolnej na najnowszych zdobyczkach nauki i techniki możliwe jest tylko przez wspólnotową gospodarkę na wsi, prowadzoną w formie spółdzielni produkcyjnej.

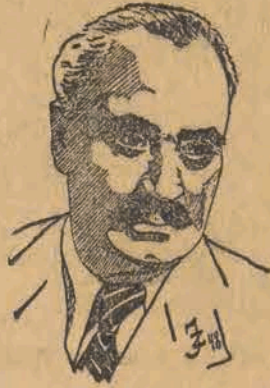
(Z Deklaracji Ideowej PZPR)



Na zdjęciu: grupa słuchaczy z kierownictwa Szkoły PZPR w Pabianicach szkoli aktyw partyjny dla miast i wsi naszego województwa.



# Dymitrow - patriota - internacjonalista



Jeśli chcecie na przykładzie jednego człowieka przekonać się, jak łączy się w jedną harmonijną nierozdzielalną całość ludo-wo patriotyzm i proletariacki internacjonalizm, jak się splata i wspiera wzajemnie walka o szczęście własnego narodu z walką o szczęście ludzi pracy wśród innych narodów — spójrzcie na życie Georgi Dymitrowa!

Podczas procesu lipskiego faszystowski trybunał i cały faszystowski aparat propagandy i przemocy chciały wykorzystać fakt, że na ławie oskarżonych zasiada nie tylko komunist, ale i Bulgar. Do rzędu ataków na ruch robotniczy i na komunizm dodał hitlerowcy szereg brutalnych ataków na naród bułgarski, na jego kulturę i historię. Ataki przesycone były starą pychą teutońską i „nowoczesnym” faszystowskim rasizmem i zmierzwały do wykazania „wyższości” niemieckiej rasy narodu nie tylko nad narodem bułgarskim, ale i nad wszystkimi narodami słowiańskimi.

Jak wspominał Georgi Dymitrow rozprawił się z tymi usiłowaniami nacjonalistów germańskich. Jego natchnione słowa w obronie narodu bułgarskiego i wszystkich innych rze kono „niższych” narodów, pełne były szlachetnej i mądrej dumy narodowej i godności ludzkiej i z nieporównanym mistrzostwem i siłą uderzały w same podstawy antyludzkiej ideologii faszystowskiej. **Dziki i barbarzyński jest w Bułgarii tylko faszystyzm — mówił Dymitrow, ale który faszystyzm nie jest dziki i barbarzyński?**

Na procesie lipskim do walki z rasizmem, z faszystyzmem i szowinizmem wstępował w osobie Dymitrowa — **komunista i patriota** — **komunista i patriota** był też Dymitrow w ciągu swego całego bogatego życia, w całej swej nieustannej walce o prawa ludzi pracy.

Rok 1948. Grudzień. Piąty Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Georgi Dymitrow, jeden z najbardziej kochanych i czczonych wodzów obozu postępu, z gwiazdą Lenina na piersi, stoi na trybunie i rozwija wobec chwytających każde jego słowo, delegatów na Zjazd, wielką prawdę leninowską i staliniowską o nierozdzielalnej jedności patriotyzmu i internacjonalizmu.

„Nasza Partia widzi w internacjonalizmie, we współpracy międzynarodowej, z wielkim Stalinem na czele gwarancję samodzielnego bytu, pomysłowości i postępu naszego kraju, na drodze do socjalizmu”.

Oto naczelną prawdą patriotów naszych dni w okresie, gdy świat jest podzielony na obóz pokoju i obóz imperializmu. Dymitrow rozwija dalej swą piękną myśl, opartą o cały dorobek myśli marksistowsko-leninowskiej.

„Wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania ojczyźnie — oznacza przede wszystkim rozwijanie i wzmacnianie świadomości decydującej wagi zwanego jednolitego frontu krajów demokracji ludowej wielkiego Związku Radzieckiego dla walki przeciwko ofensywie agresywnych sił między narodowej reakcji i imperializmu”.

Dymitrow podkreśla tę ogromną wagę ideologiczną współpracy państw rządzonych przez lud pracujący i — uznania przewodniczącej roli Związku Radzieckiego. Niezbędnym i istotnym momentem tej współpracy jest współpraca partii komunistycznych i robotniczych.

„...wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu oznacza rozwijanie i wzmacnianie świadomości wagi całkowitej zgodności działania partii komunistycznej i robotniczych oraz kierowniczej roli Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)”.

Na procesie lipskim Dymitrow wniósł się na najwyższe wyżyny, gdy mówił o ogromnym znaczeniu istnienia Związku Radzieckiego dla jego bułgarskiej ojczyzny i dla jej walki o

wolność. Tę samą myśl — tylko wzbogaconą przeżyciami i wypadkami minionych 15 lat rozwija Dymitrow i z trybuny zjazdowej.

Wyzwolenie naszego kraju z niewoli imperializmu i utworzenie państwa ludowo-demokratycznego stało się możliwe dzięki pomocy i misji wyzwolitej Związku Radzieckiego w walce przeciwko faszystowskiemu Niemcom i ich sojusznikom. Warunkiem dalszego rozwoju naszej demokracji ludowej jest zachowanie i wzmacnienie ścisłych stosunków i szczerzej współpracy oraz pomocy wzajemnej i przyjaźni pomiędzy naszym krajem, a wielkim państwem radzieckim.

Wszelkie tendencje osłabienia współpracy ze Związkiem Radzieckim skierowane są przeciwko podstawom demokracji ludowej w naszym państwie”.

I wreszcie wnioszek końcowy, reasumujący wszystko co było powiedziane wyżej i ujmujący najgłębszą istotę związku między patriotyzmem i internacjonalizmem.

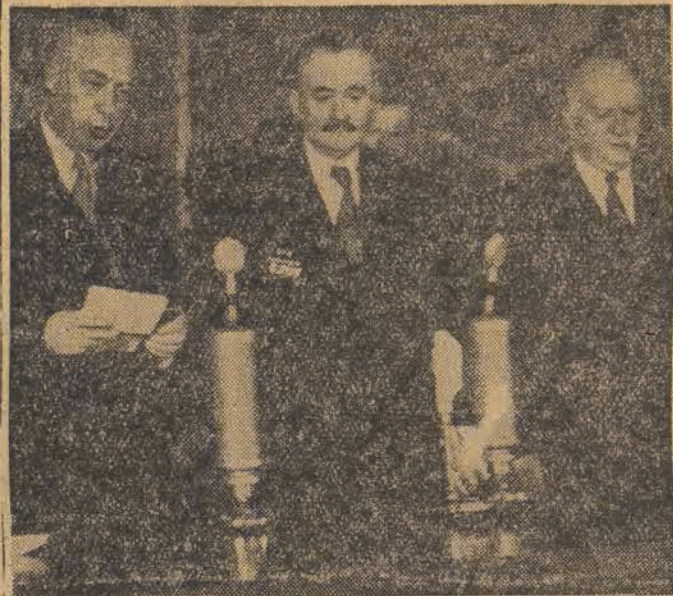
„Jedynie należąc do zjednoczonego obozu demokratycznego, na którego czele stoi potężne państwo radzieckie, każda demokracja ludowa może zabezpieczyć swą niezależność, swą suwerenność i swą bezpieczeństwo wobec agresji i sił imperialistycznych”.

Georgi Dymitrow był bezlitosny w walce przeciwko

tym wszystkim, którzy chcieli sprowadzić ruch robotniczy z tej jedynie słusznej i zbawiennej drogi. **Bezlitosny był w walce z titowskim trockizmem, dla którego głównym i naczelnym zadaniem jest rozbićcie między narodowej jedności obozu postępu.**

DYMITROW, NIEUGIĘTY BOJOWNIK MARKSIZMU-LENINIZMU, REALIZOWAŁ SWE IDEE NA PRZESTRZENI CAŁEGO ŻYCIA. WIERNOŚĆ SZTANDAROWI INTERNACjonalizmu I PATRIOTYZMU, PRZEKAZAŁ W TESTAMENCIE NAM WSZYSTKIM — WIERNOŚCI SZTANDAROWI TEMU DOCHOWAMY.

Jerzy Kowalewski



G. DYMITROW W CZASIE POROBY W POLSCE WR 1948 (obok wicepremier rządu Bułgarii, tow. Kolarow oraz premier rządu RP, tow. J. Cyrankiewicz)

## Bojownik o jedność robotniczą

„Trudno znaleźć w powojennej historii politycznej drugą, podobną do obecnej, chwilę, gdy interesy klasy robotniczej, chłopstwa i drobnego mieszczaństwa, interesy mniejszych narodów, krajów zależnych i kolonialnych, interesy kultury i nauki, interesy pokoju i demokracji — tak były wspólne i tak łączyły się w wspólny nurt przeciwko największemu wrogowi ludzkości — faszystom. Oto realna podstawa jednolitego frontu klasy robotniczej i narodów całego świata przeciwko faszystowskiemu barbarzyństwu i przeciwko podżegaczom do wojny imperialistycznej”.

Tymi słowami tow. Georgi Dymitrow, w wielkim referacie politycznym, wygłoszonym w 1936 roku, rozpoczął uporczywą walkę o utworzenie frontu ludowego w celu stawienia oporu faszystom i dla przeciwstawienia się wojnie.

Zbrojny w niezawodny oręż marksizmu - leninizmu, zaprawiony w bojach z rodzimą reakcją i niemieckim faszystyzmem, w aureoli druzgocącego zwycięstwa nad Goebbelsem i Göringiem w procesie lipskim, tow. Dymitrow zanalizował trafnie przeobrażenia w stosunkach klasowych na świecie i nakreślił linię działania partii komunistycznych całego ruchu robotniczego. Utworzenie

frontu ludowego w poszczególnych krajach, utworzenie ogólnonarodowego, antyfaszystowskiego, antywojennego frontu i wspólne działanie tych narodowych frontów w skali międzynarodowej — oto, co mogło uratować świat przed faszystowskim barbarzyństwem i grozą wojny imperialistycznej.

Nacisk mas robotniczych na reformistyczne kierownictwo partii socjaldemokratycznych był tak silny, że w wielu krajach, jak np. we Francji, dochodzi do utworzenia frontu ludowego. Jednakże machinacje reformistycznych zdrajców ruchu robotniczego, owe blumowskie polityki nie interweniowały uniemożliwiły w swoim czasie realizację jedności i zebranie płonów z ziarna, zaslanego przez Dymitrowa.

Podczas drugiej wojny światowej tow. Dymitrow wzywał komunistów, by stanęli na czele walki narodowo - wyzwolitej przeciwko faszystowskiemu okupantowi i zorganizowali wszystkie siły patriotyczne do walki z najeźdźcą. Bezkompromisowa, zacięta walka, podjęta przez partię komunistyczną, była istotnym czynnikiem wojny z faszystem.

Po wojnie, te same siły imperialistyczne, którym nie udało się „krucjata” przeciwko Związkowi Radzieckiemu, rozpoczęły kłopotliwą walkę przeciwko ONZ, przeciwko współpracy międzynarodowej, przeciwko Związkowi

Radzieckiemu. Tow. Dymitrow staje w pierwszych szeregach obozu pokoju. Jako przywódca Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), jako przywódca Frontu Narodowego i jako szef państwa, tow. Dymitrow niestrudzenie pracuje nad umocnieniem obozu pokoju i postępu przez utrwalenie wiecznej przyjaźni i współpracy między narodami bułgarskiego i narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz przez podniesienie potencjału gospodarczego Bułgarii. We wszystkich swych wystąpieniach podkreśla, że stosunek do pierwszego kraju socjalizmu i do czołowej partii klasy robotniczej WKP(b) jest problemem wierności dla marksizmu-leninizmu.

Na zdradę titowskich trockistów reaguje jeden z pierwszych i z niezwykłą siłą.

„Tylko świadomi zdrajcy interesów swych narodów, bezmądre awanturnicy i zasłonięci pyszałkowie — pisze Dymitrow w artykule, zamieszczonym w „O twarzą pokój” — mogą próbować odwieść nas na rudy od jedynie zbawiennej drogi dla rozwoju demokracji ludowej i budowy socjalizmu — drogi szczerzej i niewzruszonej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz ścisłej solidarności z międzynarodowym obozem pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi ZSRR”.

„Faktycznie — mówi na V Zjeździe Partii — grupa Bina stara się po równi pochylej nacjonalizmu i znajduje się dziś na pozycjach szowinizmu wielkoserbskich, którzy dążyli do hegemonii na Bałkanach”.

Bo titowski trockizm jest — zgodnie z tym, co głosił tow. Dymitrow — wyrazem haniebnego zdrady zasad marksizmu-leniniz-

GRANICA POLSKI NA ODRZE, NYSIE I BAŁTYKU JEST GRANICĄ POKOJU!

USTANOWIENIE TEJ GRANICY, ZATWIERDZENIE JEJ I NIENARUSZALNOŚĆ STANOWI POWAŻNĄ PRZESZKODĘ DLA AGRESJI NIEMIECKIEGO KAPITALIZMU I JEGO IMPERIALISTYCZNYCH SPRZYMIERZENCÓW W ICH WALCE Z POLSKĄ I INNYMI NARODAMI EUROPEJSKIMI. WSZYSTKIE MIŁUJĄCE WOLNOŚĆ I POKÓJ NARODY SĄ ZAINTERESOWANE W TYM, BY NARÓD POLSKI STRZEŻEŁ TEJ GRANICY JAK ZRENICY OKA.

1947

G. Dymitrow.

## DYMITROW w Polsce

W początkach czerwca 1948 r. przed opuszczeniem Polski, Georgi Dymitrow udzielił współpracownikom RAP i SAP wywiadu na temat stosunków polsko - bułgarskich oraz wróżek z pobytu w Polsce.

Poniżej drukujemy fragment tego wywiadu:

Na własne oczy zobaczyliśmy okropne, podłe i barbarzyńskie zniszczenia, dokonane w pięknej Warszawie, widzieliśmy zniszczenia w innych miastach polskich, patrzyliśmy na to, od-

czuwając niezmiernie wzruszenie. S tala się dla nas jaśniejszym, ród staryj się silnie i niezachowanie o ZABEZPIECZENIE GRANIC ZACHODNICH NARODÓW POLSKI, KTÓRE SĄ GRANICAMI TRWAŁEGO POKOJU. Równocześnie widzieliśmy owe obrzydliwe dzieło odbudowy i rozbudowy, jakiego dokonał nasz bratni naród polski w tak krótkim czasie od uwolnienia do dnia dzisiejszego. I z jakimże entuzjazmem i gotowością do ofiar buduje nadal swoją Rzeczpospolitą! Jestem zachwycony polską klasą robotniczą, stanowiącą motor rozwoju nowej Polski, jak również polską młodzieżą. Przedmiotem naszego zachwytu są również polscy chłopcy, którzy potrafili swoją upartą pracą odbudować w znacznej mierze gospodarkę wiejską i zapewnić narodowi używanie i kłóty, razem z klasą robotniczą, dążyć do zaprowadzenia ogólnego dobrobytu narodowego.

N IE ULEGA WATPLIWOSCI, ZE LUDOWA DEMOKRACJA W POLSCE MA ZDROWO OPARCIE WŚRÓD SPOŁECZEŃSTWA. Rząd polski całkowicie zasłużył na zaufanie i poparcie wśród mas ludowych miast i wsi, jak również wśród świata technicznego i całej postępowej inteligencji. Zjednoczenie młodzieży demokratycznej i nadchodzące zespolenie obu partii robotniczych, umocni jeszcze więcej bojową i twórczą jedność narodu polskiego. Naturalnie, że jest jeszcze wiele trudności do przezwyciężenia, ale najcięższe i najczarniejsze chwile należą już do przeszłości. Przed nową Polską otwierają się jasne perspektywy rozwoju i podniesienia jej gospodarczej, kulturalnej i obronnej potęgi narodowej.

OPUSZCZAMY POLSKĘ Z MOCNYM PRZEKONANIEM, ŻE PRACUJĄC I TWORZĄC, POD KIEROWNICTWEM KLASY ROBOTNICZEJ, ORAZ CZUWAJĄC NAD OBRONĄ SWOJEJ WOLNOŚCI I NIEZALEŻNOŚCI NOWA POLSKA STANIE SIĘ SILNĄ I KWITNĄCĄ RZECZPOSPOLITĄ LUDOWĄ DLA DOBRA SWOJEGO NARODU I DLA TRWAŁEGO, DEMOKRATYCZNEGO POKOJU I WSPÓŁPRACY MIĘDZY NARODAMI EUROPY.”

Kazimierz Golde

„Proletariat rewolucyjny walczy o ocalenie kultury narodu, o wyzwolenie jej z pęt gnijącego kapitalizmu monopolistycznego, barbarzyńskiego faszystyzmu, gwałcącego tę kulturę. Tył”o rewolucja proletariacka może powstrzymać upadek kultury, podnieść ją do najwyższego rozkwitu jako kulturę prawdziwie narodową — NARODOWĄ CO DO FORMY, A SOCJALISTYCZNĄ W TREŚCI — co w naszych oczach pod kierownictwem Stalina staje się rzeczywistością w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

1935

G. Dymitrow.

DO NAS, ROBOTNIKÓW, A NIE DO PASOŻYTÓW SPOŁECZNYCH I DARMOZJADÓW, NALEŻY ŚWIAT, ŚWIAT ZBUDOWANY RĘKAMI ROBOTNIKÓW. OBECNI WŁADCY KAPITALISTYCZNI ŚWIATA SĄ CHWILOWYMI WŁADCAMI. PROLETARIAT JEST PRAWDZIWYM PANEM ŚWIATA, PANEM JUŻTA.

20 sierpnia 1935

G. Dymitrow



# Rwaliśmy się wszyscy do walki w obronie Dymitrowa!

## (Wspomnienia łódzkich robotników z okresu prowokacji lipskiej)

**„TO JEST PROWOKACJA”** — oto ocena z jaką spotkał się wśród robotników Widzewskiej Manufaktury komunikat w sprawie podpalenia Reichstagu. Komunikat prasowy z dnia 28 lutego 1933 r. był jeszcze „skąpy”. Stwierdził on przede wszystkim, że podpalenia Reichstagu dokonał „holenderski komunist” — van der Lubbe.



**G. DYMITROW**  
(zdjęcie z okresu „procesu” lipskiego)

„Wiadomość ta nas nie zaskakuje” — mówili wówczas robotnicy „Wi-My”. „Właśnie czegoś takiego należało się spodziewać”.

Nie oszukała również robotników umiejętnie „opracowana” wiadomość, która znalazła się na szpaltach krajowych dzienników a w której mowa była o tym, że podpalenie Reichstagu — to „sprawa Komunistycznych Partii Niemiec i że pożar miał być hasłem do powstania zbrojnego”.

### W „BRZOSKACH” WIECZOREM...

Pora może i nie była zbyt odpowiednia, (druga połowa dziesiątego marca 1933 r.), aby odbywać zebranie pod gołym niebem, ale gdzie znaleźć — w okresie wzmrożonej nagonki endecko-sanacyjnej — stosowne miejsce na masówkę, jak nie w „brzaskach” pod Mieszkami?

Na wezwanie sekretarza komórki KPP na Wmie schodziła się tu tłumnie towarzysze, nawet ci z popołudniowych zmian.

Sekretarz rozpoczyna bez żadnych wstępów: Towarzysze! — mówi ochryplym ze wzruszenia głosem — wlecie już o aresztowaniu tow. Dymitrowa. Hitlerowcy i solidaryzująca się z nimi reakcyjna burżuazja rzucała wyzwanie wszystkim robotnikom... Szykują oni „proces”, fabrykują fałszywych świadków, kładą na i terrorrem gniebłą tow. Dymitrowa, wszyscy w tym celu, aby przedstawić komunistów jako spiskowców, zbrodniarzy i podpalaczy, aby podważyć zaufanie szerokiej mas do ojczyzny socjalizmu, Związku Radzieckiego... Przygotowany z wielkim hukiem i reklamą „proces” przeciwko tow. Dymitrowowi już teraz doprowadza do zbliżenia ludzi różnych klas i warstw, różnych przekonań i

poglądów w dziele wspólnej walki z niebezpieczeństwem faszystwu...

Przed każdym z nas stoł obowiązek wyjaśnienia istotnych pobudek procesu, demaskowania jego autorów i faktycznych sprawców podpalenia Reichstagu... Niechaj w obronie tow. Dymitrowa powstaną nie tylko robotnicy, nie tylko chłopcy i pracująca inteligencja, ale i wszyscy inni uczciwi ludzie, którym bliska jest idea sprawiedliwości społecznej.

„Przystępujemy do organizowania protestu, demonstracji we wszystkich formach przeciwko „sądowi lipskiemu”. Tłumaczenie wszystkim sensów, kryjących się między wierszami sprawozdań procesu przeciwko ideal, która głosi i której służy tow. Dymitrow...”

### CZEMU STOJĄ MASZYNY?

„Leniwie wloką się wskazówki zegara tkalni. Młoda pomocnica tkacki, Sekowska Cecylia, raz po raz podnosi się na szpaltach krajowych dzienników a w której mowa była o tym, że podpalenie Reichstagu — to „sprawa Komunistycznych Partii Niemiec i że pożar miał być hasłem do powstania zbrojnego”.

Jednak nie ośmielili się. Maszyny stanęły. Zrobiło się cicho i groźnie na oddziale. Przy ułneruchomionych maszynach wyprężeni stoją wszyscy ro-



Tow. G. DYMITROW (na procesie lipskim)

botnicy i robotnice. Protest! Protest przeciw zbrodniarzom, wrogom ludzkości! Protest przeciwko tym, którzy wazyli się rozpocząć „proces” — pomimo braku najmniejszych poszlak — przeciw tow. Dymitrowowi...

Nikt z dyrekcji nie odważył się przerwać groźnej ciszy robotniczego protestu. Nikt z biura nie przyszedł na salę, nikt nie ośmielił się spytać: „Czemu stoją maszyny?”

### GŁOS Z LIPSKA I JEGO ECHO W WIMIE

Na początku była „pompa le galności”. Zapowiadano trans-

misję radiową z przebiegu całej rozprawy, jednak już 23-go września „pompa” przestaje działać... Po pierwszych słowach tow. Dymitrowa, kiedy na falach eteru poszła w świat cała „prawda” lipskiego oskarżenia, transmisje z procesu od razu — ustaly...

Robotnicy instyktownie czuli, że nie mogą pozostać bierni, że muszą udzielić swojego poparcia temu wielkiemu rewolucjonście, broniącemu nie tyle swojego życia, ile sprawy robotniczej w ogóle. Robotnicy zdawali sobie sprawę, że muszą coś przedsięwziąć. A co przedsięwziąć — to pokazała robotnikom Wi-My Partia.

Mrowili się po wszystkich oddziałach tow. tow.: Siciński, Ostrowska, Borowiecka i inni, roznosząc ulotki i kartki zapisane drobnymi literkami, wzywającymi do obrony bojownika sprawy robotniczej, do wyrwania go ze szponów hitlerowskich podpalaczy. Znajdywano te ulotki wszędzie: na podwórzu, na szpulce z przędzą, na kontakcie od motoru.

„Prawdą jest — czytano słowa tow. Dymitrowa — że jestem rewolucjonistą proletariackim. Prawdą jest, że w ruchu robotniczym zajmuję stanowisko kierownicze i odpowiedzialne, ale właśnie dlatego nie jestem i być nie mogę terrorystą, awanturnikiem, spiskowcem, wywrotowcem i podpalaczem. Jestem rzeczywiście go-

## Tak się walczy z faszysmem!

W okresie, gdy Georgi Dymitrow toczył bój z faszysmem w sali trybunału lipskiego, tow. Piotr Nowak, robotnik z PZPB Nr 2, był członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży.

Pamięta dobrze, z jakim skutkiem przyjęli towarzysze wiadomość o aresztowaniu Dymitrowa. Pewni byli, że zginią, dostawszy się do tej jaskini zbrojów, że faszysci omylą go całkowicie zradziecką siecią swych kłamstw, z której nie będzie mógł się wy dostać. Jakież radosne rozczarowanie przyniosło już pierwsze dni procesu Dymitrowa wy stał się jako zgonybny oskarżony, lecz jako oskarżyciel swych prześladowców i ustraju, przez nich reprezentowanego.

Tow. Adam Biskupski należał do KPP, do t. zw. „komórki u Johna”. Na nielegalnych zebraniach omawiano proces lipski i czytano sprawozdania z rozprawy. Aby zapoznać z tą sprawą szeroki ogół robotników, towarzysze postanowili zorganizować „masówkę” przed gmachem fabryki. Przeszkodziła temu policja. — „Zdawaliśmy sobie doskonale sprawę, że podpalenie Reichstagu miało być pretekstem do oskarżenia i całkowitego zniszczenia Komunistycznej Partii Niemiec. Obawialiśmy się, że faszysci potrafią zresztą wyreżyserować całą tę niebywałą prowokację i obawialiśmy się o los przywódcy bratniej partii bułgarskiej. Tymczasem, zaraz od pierwszego dnia rozprawy przejęło nas podziwem stanowisko, jakie zajął Dymitrow. Z niespotykaną odwagą, będąc otoczony przez faszystów Dymitrow mówił im wprost, że faszysm jest dziki i barbarzyński, że podła i zakłamana jest polityka, którą prowadzi wewnątrz i zewnątrz kraju.

— Składałem sobie, jako cenną pamiatkę, gazetki omawiające przebieg procesu — opowiada tow. Biskupski — i nie moge oddać, że straciłem je podczas ostatniej wojny. Wtedy w 1933 roku, staraliśmy się usilnie, żeby dotarły one do wszystkich członków partii, nawet do tych, którzy siedzieli w więzieniu. Nasza organizacja MOPR przemyciała im do więzienia wiadomości, ukryte w jedzeniu. Wiedzieliśmy, że to, co działo się w Lipsku, podnieśli ich na duchu więcej, niż najlepsze słowa pociechy: otuchy z naszej strony. Proces lipski miał

racym zwolennikiem i wielbicielem partii komunistycznej w Związku Radzieckim...

Te zdania z procesu lipskiego, pomijane przez prasę milczeniem, docierały drogą nielegalną do uszu robotniczych i te słowa mobilizowały robotników do walki.

Gdy błady z wściekłości Goering opuszczał salę sądową pobity na łeb dowodem Dymitrowa, gdy gładki w frazeologii Goebbels został zmuszony do smutnego opuszczenia pola walki, gdy tow. Dymitrow do woził — „Jest niewątpliwym nieszczęściem oskarżenia, że większość świadków to albo typy patologiczne albo przestępcy kryminalni” — robotnicy niebawem dowiadywali się o tym, ciesząc się głośno z triumfów nieustraszonego rzecznika rewolucyjnej prawdy.

Bohaterska postawa tow. Dymitrowa podczas procesu lipskiego pobudziła klasę robotniczą Łodzi do wznowienia walki na swoim terenie. Na ten okres przypada również szereg strajków ekonomicznych i politycznych.

\*\*\*

Gdy w dniu 5-tym lipca 1949 roku sekretarz dzielnicy na zebraniu robotników „Wi-My” powtórzył od kilku dni powtarzane tragiczne, żalobne słowa: „Towarzysza Dymitrowa nie ma już między żyjącymi”, robotnicy, jeszcze raz boleśnie

odczuli, że odszedł od nich człowiek bardzo bliski, człowiek, z którym przez wiele lat a w ciągu kilku miesięcy procesu lipskiego najsilniej — braliśmy wspólnej sprawy. Odszedł z grona żyjących dobry przy-

jaciel, rzecznik rewolucji, bohaterki przywódcy i nieustraszonego bojownika w walce o Socjalizm.

Na podstawie rozmów z robotnikami PZPB Nr. 5 napisał Bolesław Dziadosz

**Główne zadanie komunistycznego ruchu MŁODZIEŻY w krajach kapitalistycznych — to śmiało pójście po drodze urzeczywistnienia jednolitego frontu, po drodze zorganizowania i zjednoczenia młodego pokolenia pracujących.**

1935

G. Dymitrow



Tow. Georgi Dymitrow, wielki przyjaciel młodzieży, w otoczeniu uwielbiających go dzieci bułgarskich

## W OKOWACH INKWIZYCJI HITLEROWSKIEJ

(Z wywiadu udzielonego przez tow. Dymitrowa korespondentowi „Intrasigeant” po procesie lipskim)

— Ale jak obchodzono się z panem?

— W więzieniu policji berlińskiej miałem niezwykle wąską celę. Mieściła się w niej z trudem zaledwie przeza. Kiedy, leżąc na przycz, odwracałem się na drugi bok, obawiałem się, że uderzę się o ścianę. Zabrano mi wszystkie pieniądze, jakie miałem przy sobie.

— A czy oddano je panu, kiedy wypuszczono pana na wolność?

— Nie, nie oddano mi ani pieniędzy, ani mojej biblioteki, która była warta 2.000 marek, ani nie z tego, co mi skonfiskowano.

— Jakże było jedzenie?

— Lura, którą nazywano „kawa”, oczywiście, bez cukru, i kawałek chleba. Wieczorem dawano nam groch fasolę lub mąkę kasz. W ciągu pierwszych dni nie wypuszczano mnie nawet na spacer. Dopiero później otrzymałem zezwolenie na 15-minutowy spacer po podwórzu. Za każdym razem, kiedy zwracałem się do dozorców, z jakimkolwiek pytaniem, otrzymywałem grubiąnską odpowiedź. Pewnego razu, kiedy prowadzono mnie do gabinetu antropometrycznego, jeden z urzędników, który prowadził śledztwo w sprawie pożaru Reichstagu, powiedział głośno w mojej obecności do eskortujących mnie policjantów: „W Bułgarii ten osobnik uszedł szubienicy, chociaż był skazany na karę śmierci, ALE TUTAJ ZOSTAŁ WIESZONY”.

— A jak było po przeprowadzeniu do więzienia w Moabitcie?

— Tam wsadzono mnie do celi, przeznaczonej dla najmniejbezpieczniejszych przestępców kryminalnych, zaopatrzonej w potrójne kraty na oknach, z po-

trójnymi zasuwami na drzwiach i z cementową podłogą. Odebra-

no mi odzież, wydano więzieni strój pasiasty. 3 kwietnia rozpoczęło się dochodzenie pierwiastkowe. Z rozporządzenia sądu zakazano mi wtedy, że kładany ręce. Nie otrzymałem żadnego wyjaśnienia, dla- czego to zostało zarządzone.

związku z próbą ucieczki, a i z cementową podłogą. Odebra- no mi odzież, wydano więzieni strój pasiasty. 3 kwietnia rozpoczęło się dochodzenie pierwiastkowe. Z rozporządzenia sądu zakazano mi wtedy, że kładany ręce. Nie otrzymałem żadnego wyjaśnienia, dla- czego to zostało zarządzone.

...proletariat powstaje przeciwko wszelkiemu rodzajowi niewoli i uciskowi narodowemu, jest JEDYNYM prawdziwym bojownikiem o wolność narodową i NIEPODLEGŁOŚĆ narodu.

...rewolucja socjalistyczna oznaczać będzie URATOWANIE NARODU i otworzy mu drogę do większego rozkwitu.

2 sierpnia 1935

G. Dymitrow

Do 31 sierpnia byłem stale zakuty w dzień i w nocy. Tylko podczas jedzenia i kiedy kładłem się do snu, zdejmowano kajdany.

— Jakże to było kładanie?

— Składały się one z szerokich, żelaznych oków, które bardzo mocno skurwały ręce, okowy te były związane ze sobą podwójnym łańcuchem. Od czasu do czasu dozorca więzienny, który nakładał mi kajdany, zalało całkowicie, czy wrzynały się one bardziej, czy mniej głęboko w ciało. Szczególnie w nocy ręce były tak mocno skrepowane, że mi drętwiały. Nie mogłem się wyobrazić, jak się to odbija na systemie nerwowym i na zdrowiu. Okowy te, które stały w dzień i w nocy, nacierały skórę na rekałach. SA GORSZE, NIŻ WSZYSTKIE TORTURY ŚREDNIOWIECZA I INKWIZYCJI.

— Czy w Niemczech istnieją zwyczaje zakuwania więźniów w kajdany?

— Bynajmniej. Później dowiedziałem się, że zakucie w kaj-

dany jest dopuszczalne tylko w następujących wypadkach: w noc. Zażądałem, aby obchodzono się ze mną przynajmniej nie gorzej, niż ze skazanym na śmierć. Odpowiedź sędziego śledczego brzmiała: „CO SIĘ TYCZY KAJDAN, TO JAKAKOLWIEK BĄDZ ZMIANA JEST NIEMOŻLIWA”.

VII Światowy Zjazd Młodzieży Radzieckiej 25. VII — 26. VIII. 1935 r.

Jerzy Dymitrow:

## Klasa robotnicza przeciw faszysmowi

Wydawnictwo „Ruchem Pracy”

Książka historycznej wagi. Wydana nielegalnie w Polsce w 1935 r. Za posiadanie jej groziło wieloletnie więzienie.



Fotomontaż propagandowy z okresu walki o wolność tow. Dymitrowa

Chcemy, by komuniści nauczyli się pływać na burzliwych wodach walki klasowej, a nie stali na brzegu obserwując i rejestrując naphływające fale w oczekiwaniu dobrej pogody.

2 sierpnia 1935

G. Dumitrow



# Delegaci na I-szą Wojewódzką Konferencję P.Z.P.R.

**Tow. Stefan Piotrowski** przodownik pracy z huty „Kara“



Stefan Piotrowski rozpoczął pracę w zakładzie hutniczym w hucie „Kara“, mając lat 12. Ciężkie to były początki. Piotrowski nie zrażał się jednak, bowiem zawód hutnika u niego podobał sobie nade wszystko. Wcześniej rozwinięła się w nim również świadomość społeczna. Twarda szkoła życiowa sama wskazała tow. Piotrowskiemu, gdzie jest jego właściwe miejsce. Tow. Piotrowski brał czynny udział w ruchu związkowym, a

nawet został członkiem Zarządu Związku Zawodowego w Piotrkowie. Za przekonania swe i działalność zostaje w roku 1933 zwolniony z pracy. Aż do wybuchu wojny zmuszony był chwycić się rozmaitych zajęć, aby móc utrzymać się przy życiu. W okresie okupacji tow. Piotrowski został wyrzeczony na roboty przymusowe do Niemiec.

Po zakończeniu działań wojennych przyjechał do Piotrkowa i natychmiast przystąpił do pracy w hucie „Kara“. Tow. Piotrowski jest dobrym fachowcem i robotnikiem. W krótkim czasie zostaje hutmistrem i wyróżnia się, jako przodownik pracy.

Praca tow. Piotrowskiego jest bardzo odpowiedzialna. Bo wiem do jego obowiązków należy utrzymanie odpowiedniej temperatury w wannie. Każde przeoczenie spowodować może wielkie straty. Tow. Piotrowski znakomicie wywiązuje się ze swych trudnych obowiązków. Za wyjątkową pracę na polu produkcyjnym odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi.

**Tow. Irena Majchrzak** zasłużony wójt gm. Sobótka

Tow. Irena Majchrzak urodziła się we wsi Sobótka. Któż by wówczas pomyślał, że urodzi się przyszły wójt tejże gminy Sobótka?... Ojciec jej miał dużo dzieci i tylko półtoraję morgi gruntu. W czasach sanacyjnych nie kwalifikowało to bynajmniej na stanowisko głowy gminy.

Była sekretarz Gminnego Komitetu PZPR w Sobótce — tow. Irena Majchrzak jednakże zdobyła stanowisko wójta. Nie przez protekcję, nie przez stosunki, a dzięki uczciwej pracy społecznej, uznanej przez wszystkich mieszkańców gminy za najlepszy mandat, uprawniający do zajęcia stanowiska wójta.

Sięgnijmy troszeczkę do przeszłości tow. Ireny. Okazuje się, że nie przypadkowo zamieszkała ona w pracy społecznej.

Ojciec jej był starym działaczem PPS-owskim — córka poszła w jego ślady. Mówiąc nawiasem, cała rodzina Majchrzaków tradycyjnie należała do PPS-u.

Po zjednoczeniu PPS i PPR tow. Majchrzakowa zabiera się ze zdwojoną energią do pracy. Jako sekretarz gminnej organizacji PZPR organizuje Ligę Kobiet. Dotychczas na jej naście gromad, koła Ligi istnieją w siedmiu.

Pracując wśród kobiet nie zapominała i o dzieciach. Wraz z Radą Kobięcą Komitetu Gminnego PZPR, której przewodziła, zorganizowała trzy dziecińce. A w ogóle jest duszą Rady Kobięczej.

Myłoby się ktoś, kto by sądził, że tow. Majchrzakowa, jako delegat — kobieta, będzie mówiła na Konferencji Wojewódzkiej wyłącznie o sprawach kobiecych.

Tow. Majchrzak Irena zabiera głos, jako wójt gminy Sobótka. A o czym będzie mówiła? To żadna tajemnica. Przede wszystkim o braku produktów potrzebnych wsi w sklepach spółdzielni „Samopomoc Chlopska“. Tow. Majchrzakowa pragnie, aby poza wodą kolońską, mydłem toaletowym, mydłem do golenia i na miastkę kawy, znalazły się w sklepach spółdzielni także artykuły jak — miski, garnki, pa, smola, cement, cegła — i to wszystko co potrzebne jest gospodarzom i gospodyniom.

A przecież tylko od dobrej pracy kierownictwa spółdzielni zależy, by towary te były w sklepach.

Poza tym, tow. Majchrzak wystąpił ze słusznym żądaniem wysunięcia na odpowiedzialne stanowiska więcej kobiet.

— Kobieta może wiele zdziałać — kończy naszą rozmowę delegatka na Konferencję Wojewódzką, wójt gminy Sobótka, tow. Irena Majchrzak.

**Tow. Franciszek Michalski** stary działacz rewolucyjny

Towarzysz Franciszek Michalski ma obecnie lat 70. W młodości swojej był robotnikiem w Warszawie. Kiedy jednak w 1904 roku wstąpił do SDKPL, powrócił na wieś aby prowadzić trudną i odpowiedzialną pracę partyjną wśród chłopów. A więc 45 lat pracuje już tow. Michalski w ruchu robotniczym SDKPL, KPP, PPR, PZPR o to jego droga życia politycznego. Dziś choć już sterany życiem, przesładowaniami, wieloletnim więzieniem i zmożony ciężką chorobą, bierze nadal czynny udział w życiu partii służąc jej swym długoletnim doświadczeniem.

**Tow. Dominika Szafrąńska** zasłużona działaczka społeczna

Tow. Szafrąńska urodziła się w r. 1899 we wsi Bódek, gminy Krzczonów w pow. opoczyńskim. I mimo że do roku 1939 mieszkała i pracowała na terenie Warszawy, czuje się z krwią i kości chłopką, dzieckiem ziemi opoczyńskiej. Dla wsi tego powiatu pracuje dziś i na tej wsi utrwała zdobycze Polski Ludowej.

Zaczęła swoją pracę w Partii, w KPP, wraz z mężem. Ustawiczna walka z reżimem sanacyjnym sięgała nieprzełomionej rewizji policji na ich skromne warszawskie mieszkanie, a w następstwie spowodowała aresztowanie męża. Nie zważała to tow. Szafrąńskiej. Z większą jeszcze zaciekłością walczyła o prawa robotnika i chłopca, z większą jeszcze energią oddaje się pracy konspiracyjnej, przekonana niezłomie o słuszności sprawy, o którą walczyła.

Po wybuchu wojny w 1939 wraz z mężem, który powrócił z więzienia, ucieka z Warszawy, ścigana przez Niemców, i zatrzymuje się w rodzinnym Rożeniu w pow. opoczyńskim. Tu na tej wsi pozostaje przez cały okres okupacji aż do wyzwolenia. Tu też ginie mąż Szafrąńskiej, zamordowany podstępnie przez hitlerowskich oprawców.

w Warszawie Okrzeje. Gdyby nie słabe zdrowie, pracowałby nadal dla Partii tak jak kiedyś, bo moje przywiązanie dla Partii nie wygasło.

Celem, jedynym pragnieniem mojego życia było dożyć takiej Polski, jaką sobie wymarzyliśmy.

Partia dała nam taką Polskę. Czyżbyśmy więc mieli nie żyć dla Partii gorętszych jeszcze uczuć miłości niż kiedykolwiek?

Wiele jeszcze partia nasza musi zdziałać.

Choćby niewiele lat pozostało mi do przeżycia, wierzę głęboko, że dożyję chwili całkowitego zwycięstwa naszej idei, że dożyję urzutowania ustroju socjalistycznego w Polsce.

Bezpośrednio po wyzwoleniu zgłasza się tow. Szafrąńska do Powiatowego Komitetu PPR i po 22 latach walki w podziemiu już jako członkini legalnej partii rozpoczyna swą działalność na wsi, dla której poświęciła swe całe życie.

Tow. Szafrąńska zorganizowała na terenie gminy Związek Samopomocy Chlopskiej, zorganizowała kobiety wiejskie w Kola Gospodyń i Ligę Kobiet, pod jej okiem — troskliwego gospodarza gminy chłopcy wpłacają regularnie podatek i na skromne warszawskie mieszkanie, a w następstwie spowodowała aresztowanie męża. Nie zważała to tow. Szafrąńskiej. Z większą jeszcze zaciekłością walczyła o prawa robotnika i chłopca, z większą jeszcze energią oddaje się pracy konspiracyjnej, przekonana niezłomie o słuszności sprawy, o którą walczyła.

Po wybuchu wojny w 1939 wraz z mężem, który powrócił z więzienia, ucieka z Warszawy, ścigana przez Niemców, i zatrzymuje się w rodzinnym Rożeniu w pow. opoczyńskim. Tu na tej wsi pozostaje przez cały okres okupacji aż do wyzwolenia. Tu też ginie mąż Szafrąńskiej, zamordowany podstępnie przez hitlerowskich oprawców.

Taka jest tow. Szafrąńska, jedna z tych wielu setek działaczy PZPR na wsi i jedna z wielu delegatek na I Konferencję Wojewódzką PZPR.

Tow. Szafrąńska zorganizowała na terenie gminy Związek Samopomocy Chlopskiej, zorganizowała kobiety wiejskie w Kola Gospodyń i Ligę Kobiet, pod jej okiem — troskliwego gospodarza gminy chłopcy wpłacają regularnie podatek i na skromne warszawskie mieszkanie, a w następstwie spowodowała aresztowanie męża. Nie zważała to tow. Szafrąńskiej. Z większą jeszcze zaciekłością walczyła o prawa robotnika i chłopca, z większą jeszcze energią oddaje się pracy konspiracyjnej, przekonana niezłomie o słuszności sprawy, o którą walczyła.

Po wybuchu wojny w 1939 wraz z mężem, który powrócił z więzienia, ucieka z Warszawy, ścigana przez Niemców, i zatrzymuje się w rodzinnym Rożeniu w pow. opoczyńskim. Tu na tej wsi pozostaje przez cały okres okupacji aż do wyzwolenia. Tu też ginie mąż Szafrąńskiej, zamordowany podstępnie przez hitlerowskich oprawców.

Taka jest tow. Szafrąńska, jedna z tych wielu setek działaczy PZPR na wsi i jedna z wielu delegatek na I Konferencję Wojewódzką PZPR.

**Tow. Rurowski** mąż zaufania Fabryki Żarówek Nr 1

Po odpowiedzi na wszystkie pytania, związane z produkcją Fabryki Żarówek (Zakład L.1) w Pabianicach, robotnicy kierują się do tow. Rurowskiego.

Praktykę swą zaczynał w małym warsztacie ślusarskim w Łowiczu, następnie pracował w fabryce „Pocisk“ jako ślusarz, a w roku 1934 zatrudniony został w fabryce lamp radiowych.

Po wyostaniu się z obozu koncentracyjnego w Suthofie, przyjechał do Pabianic. Tu od roku 1945 zaczął pracować w Zakładzie L.1.

Tow. Rurowski nie lubi mówić o sobie.

— Obawiam się, że nie wiele byłoby do opowiadania. Wo-

ła mówić o swojej pracy, a właściwie o pracy naszej załogi. Wypełnia mi ona cały dzień, a nawet nieraz i sporą część nocy.

Na początku pobytu mego w Pabianicach fabryka produkowała 110 tysięcy żarówek. Maszyny były zdemontowane przez okupanta. Nie można było wówczas wytwarzać żarówek gazowych. Grup produkcyjnych było zaledwie 3.

Obecnie posunęło się wszystko naprzód. Zorganizowano trzy nowe grupy produkcyjne, a system pracy został racjonalizowany. Zmniejszył się procent odpadków z 40 w 1945 roku do 8 procent.

— Obecna nasza produkcja wynosi 700 tysięcy żarówek normalnych. Ambicją naszą jest dojść do cyfry 1 miliona i — dojdziemy do niej. Wszystkie ulepszenia przeprowadzamy we własnym zakresie. Ze starego zniszczonego automatów, w którym brakowało 50 proc. części, zrobiliśmy nowoczesną maszynę, która już pracuje.

— To, co zrobiliśmy, jest wspólnym dorobkiem całej naszej załogi. Tak, bywało, że ja dawałem pomysły, robiłem plany, ale ich realizacja jest dziełem całej załogi. Obecny stan zakładu L.1 jest naszą wspólną zasługą, zasługą wszystkich pracowników.

**M KULIŃSKI**  
Sekretarz Kom. Woj. PZPR do spraw ekonomicznych.

## Wojewódzka Organizacja Partyjna

w walce o jakość produkcji i wykonanie planu

I-szy KONGRES PZPR W WARSZAWIE postawił przed klasą robotniczą bojowe zadanie przedterminowego wykonania planu 3-letniego, podniesienia jakości produkowanych towarów, wdrożenia na drogę planowego systemu oszczędzania, jako żelaznego prawa naszej gospodarki narodowej.

Spójrzmy w przede dniu Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Łodzi, jak zadania te realizowały nasze podstawowe organizacje partyjne w zakładach pracy, w jakiej formie mobilizowały one szerokie rzesze robotnicze do walki o jakość i ilość, o wykonanie planów produkcyjnych. Trzeba przyznać, iż uchwały Kongresu głęboko dotarły do świadomości członków naszej partii.

Tam, gdzie fabryczna organizacja podstawowa tkwi głęboko w klasie robotniczej, gdzie pracę swą opiera na ścisłym powiązaniu się z szerokimi rzeszami bezpartyjnych robotników, widoczna jest kierownicza rola naszej Partii i widoczne są wyniki pracy. Cóż może lepiej ilustrować pracę podstawowej organizacji partyjnej jak codzienna troska o produkcję, stały, systematyczny wzrost współzawodnictwa pracy, walka o jakość i wykonanie planu.

Organizacja Partyjna „BORUTY“ w Zgierzu docenia rolę i znaczenie współzawodnictwa pracy. Zakłady w III-cim kwartale 1948 r. liczyły 1.438 współzawodniczących t. j. 56,8 proc. załogi. W IV-tym kwartale liczą już 1.968 osób t. j. 74 proc., a w I-szym kwartale 1949 r. wskaźnik podjętych zobowiązań i ilość współzawodniczących wzrosła do 2.503 osób, t. j. do 93 proc. ogółu zatrudnionych robotników.

Ten wzrost współzawodnictwa — na przekór spalkotom, oczekującym spadku pro-

dukcyj — pomógł Zakładom wybitnie polepszyć produkcję. Wzrost współzawodnictwa, to jednocześnie wzrost wydajności. W II-gim kwartale 1948 r. wydajność pracy w „Borucie“ w porównaniu z wydajnością w I-szym kwartale 1949 r. wzrosła o około 4 procent.

Podstawowa organizacja w fabryce winna czuć nad realizacją planu produkcyjnego, walczyć z brakorobstwem, walczyć codziennie o jakość wytworzonego towaru. Otaczać musimy opieką przodowników pracy, wykonujących swe wysokie normy i osiągających wysoki procent I-go gatunku towaru. Takie nazwiska jak: ob. Łatuszkiewicz Alfredy, — bezpartyjnej robotnicy z FZPB w Pabianicach, czy ob. Peczak Stanisławy, wyrabiającej wraz ze swym zespołem 98 proc. I-go gatunku, winny być znane wszystkim. Ich nazwiska winny nie tylko figurować na honorowej tablicy, lecz stać się powszechnie znanymi, stać się hasłem mobilizującym całą załogę.

Pięćkrotnie uzyskał zaszczytny tytuł przodownika pracy tow. Śniady Karol z PZPB w Pabianicach, wykonując swe zadania produkcyjne średnio w 107,6 proc. Jego doświadczenie i styl pracy oraz doświadczenie i styl pracy takich przodowników, jak: Maria Ulan, Stanisława Cieślak, pracujących na 6-kach, i wielu, wielu innych winny być wykorzystane i upowszechnione przez organizację partyjną PZPB. Bo ci robotnicy są symbolem naszych wysiłków, sa-

żywym przykładem socjalistycznego współzawodnictwa i bohaterstwa pracy. Winni oni przewodzić załogę swoich Zakładów, aby coraz szerzej, coraz świadomiej walka o jakość przeniknęła do wszystkich robotników.

W Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie Maz. bezpartyjne robotnice ob. ob. Leokadia Mrówczyńska i Julia Smolarczyk sześciokrotnie zdobyły tytuły przodownika pracy. Dziś przodują one nadal. — Trzeba iść, popatrzeć na ich pracę przy maszynach i wczuć się w atmosferę zorganizowanego i pełnego wysiłku, aby zrozumieć współzawodniczących sukcesów. Należy stwierdzić, że Komitet Fabryczny PZPR za mało interesuje się pracą tych wybitnych przodownic. Bo choć raz Komitet Fabryczny zaprosił je na swe posiedzenie, zainteresował się ich osiągnięciami, aby wykorzystać i przełać te doświadczenia na 2.500 kobiet, pracujących w PFSJ Nr 1? Gdyby Komitet to uczynił, to zapewne nie skarżyłyby się towarzyszki, iż tak ciężko im idzie z osiągnięciem pryncy-

Obecnie przed organizacjami fabrycznymi województwa łódzkiego stoi zadanie dalszej planowej walki o jakość. W ślad za osiągnięciami brygady Aleksandra Czutkicha w ZSRR, wiókniarze polscy organizują zespoły najwyższej jakości. Powstały takie brygady w Łodzi, powstały w PZPB w Pabianicach, gdzie istnieje już 12 zespołów, organizują się w PFSJ Nr 1, w PZPW Nr 28 i 29 w Tomaszowie — Maz. Na ich czele stoją najlepsi, najbardziej doświadczeni robotnicy. Trzeba, aby te inicjatywne klasy robotniczej rozszerzały i ulepszały.

Współzawodnictwo pracy rośnie i obejmuje zasięgiem swym wszystkie zakłady pracy. W lutym we wszystkich zakładach przemysłowych naszego wojew. mieliśmy 16.136 współzawodniczących, w marcu mieliśmy już 17.372 a w maju 24.500 robotników współzawodniczących.

Komitety Fabryczne muszą stawać na porządku dziennym walkę o jakość towarów. Te zakłady w których organizacja partyjna oparła się na szerokiej bazie bezpartyjnych robotników jak np. w PZPW Nr 30 w Zgierzu, umiały uzyskać po przyjęciu zobowiązań 1-majowych 90 proc. pryncy. Przewodzą też PZPB w Zgierz, które w I-szym kwartale rb. osiągnęły 99 proc. pryncy. Jest to wynikiem docenienia ze strony organizacji partyjnej tych ważnych zagadnień produkcyjnych, które omawiane są na posiedzeniach kół i komitetu fabrycznego. Wniosek z tego, że fabryczna organizacja partyjna musi codziennie śledzić jakość wytworzonego towaru, i w razie spadku jakości musi ona natychmiast znaleźć przyczyny tego zjawiska.

Jeśli tak będą rozumiały swe zadania nasze organizacje partyjne, jeśli będą umiały czerpać z doświadczeń i osiągnięć przodowników pracy, rozmawiając z nimi, zapraszając ich na swe konferencje, to brygady najwyższej jakości rozpowszechnią się szybko i zdadzą swój egzamin. Współzawodnictwo obejmie wszystkich pracujących i przy sporzy Polsce Ludowej setek milionów nowych wartości, a myśmy mogli więcej budować, więcej przeznaczać na opiekę nad dziećmi robotniczymi i starcami, a myśmy mogli podnieść jeszcze bardziej stopę ży-

**Tow. Barbara Tomczak**, aktywistka partyjna z Radomska



Towarzyszka Barbara Tomczak jest delegatką na Konferencję Wojewódzką PZPR z ramienia Komitetu Powiatowego w Radomsku.

Już od lat najmłodszych pochłaniała ją praca społeczna. Mając zaledwie 6 lat wstąpiła w szeregi Czerwonego Harcerstwa. Potem następuje wojna.

Tow. Tomczak, aby nie wyjechać na roboty do Niemiec pracuje w „Rolniku“ w Łowiczu. Tuż po wyzwoleniu włączymy ją w szeregi ZWML, gdzie obejmuje stanowisko sekretarki. W kwietniu 45 r. wstępuje w szeregi Polskiej Partii Robotniczej, i jednocześnie do Lig Kobiet. Na terenie Radomska zjawia się tow. Tomczak w r. 1948. Wraz z jej przyjazdem praca na odcinku kobiecym powiatu radomszczańskiego zmienia swe oblicze. Tow. Tomczak będąc jednocześnie kierownikiem Wydziału Kobięczo PZPR i wice-

przewodniczącą Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet całe nieraz tygodnie spędza na wsiach powiatu radomszczańskiego.

Tu organizuje Hcne Kola Ligi Kobiet i Kola Gospodyń Wiejskich, tu pomaga w pracy wiejskiej kobiecie. Nic dziwnego, że już w krótkie we wszystkich gminach powiatu radomszczańskiego powstają nowe Kola Ligi Kobiet i, że koła te przejawiają wielką aktywność.

Ale tow. Tomczak znają również i kobiety z radomszczańskich zakładów pracy. Często przebywa razem z robotnicami, aby poznać ich wszystkie bolączki. Tow. Tomczak jest prawdziwą opiekunką robotnic. Radzi im, wyjaśnia, i pomaga.

Ona też pierwsza na terenie powiatu organizuje współzawodnictwo pracy, wyjaśniając jednocześnie jego cel i korzyści, jakie przynosi ono Państwu.

I gdy pytamy ją jakie będzie poruszać zagadnienia na Konferencji Wojewódzkiej PZPR, odpowiada:

„Będę mówić o kobietach, o ich wkładzie w odbudowę zniszczonego kraju, o radościach i smutkach radomszczańskich kobiet. Ponadto chcę poruszyć jeszcze istotne zagadnienie, a mianowicie pracę Komitetów Gminnych PZPR.“

Chcemy jeszcze rozmawiać z tow. Tomczak, ale przeprosza nas i ucieka. Biegnie do swej pracy, biegnie do radomszczańskich robotnic.